Nr. 296. Środa, 28. Grudnia 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 24 K, **pocztą** 32 K.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., **pocztą** 16 K., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., **pocztą** 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., **pocztą** 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. »Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Obok dalszego ciągu powieści historycznej

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„NA POLU CHWAŁY"

rozpoczniemy niebawem druk powieści

HAJOTY

p. t. **„W POGONI"**,

następnie Anatola Krzyżanowskiego

p. t. **„ROZBITEK"**.

a oprócz tego ukażą się w r. 1905 najnowsze utwory powieściowe Elizy Orzeszkowej, Teodora Jeske-Choińskiego, K. Tetmajera i w. i.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Z Najwyższego polecenia, z powodu zgonu Jej Wielkoksiążęcej Wysokości Aleksandry, owdowiałej Księżny Sasko-Kobursko-Gotajskiej, z domu Księżniczki Badeńskiej, ma być noszoną żałoba dworska począwszy od niedzieli 25 grudnia 1904, przez sześć dni bez zmiany, do 30 grudnia włącznie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej radcy Dworu w Namiestnictwie we Lwowie, Janowi Hildowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 grudnia b. r. zezwolić najmiłościwiej przyjąć i nosić: szefowi sekcyi w Ministerstwie kolei żelaznych, tajnemu radcy Ludwikowi Wrbie, wielki krzyż królewsko-saskiego orderu Albrechta; profesorowi Uniwersytetu, radcy Dworu dr. Józefowi Strzygowskiemu w Grazu i radcy Namiestnictwa w pensyi, Leonowi Kurykowskiemu w Wiedniu, królewsko-pruski order Czerwonego Orła III. klasy, a radcy budownictwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Józefowi Opolskiemu, cesarsko-rossyjski order św. Anny III. klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej radcę budownictwa, Franciszka Patlewicza, starszym radcą budownictwa dla technicznej służby poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej sekretarza ministeryalnego w Ministerstwie kolejowem, dr. Wiktora Hnideya, kierownikiem ruchu w Czerniowcach w VI. klasie rangi urzędników państwowych, z tytułem radcy Rządu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej zastępcy kierownika ruchu w Czerniowcach, inspektorowi austryackich kolei państwowych Franciszkowi Roschitzowi, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister kolei żelaznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego, dr. Franciszka Podlewskiego, sekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie kolei żelaznych.

P. Minister skarbu zamianował wicesekretarza ministeryalnego, dr. Eugeniusza Łopuszańskiego, sekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie skarbu.

P. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa austryackich kolei państwowych, Pawła Prachtel-Morawiańskiego, starszym inżynierem w Ministerstwie kolei żelaznych.

P. Minister kolei żelaznych zamianował inżyniera, Leona Mroczkowskiego, starszym inżynierem w Ministerstwie kolei żelaznych.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego z Tarnowa, Aloizego Cziżeka, kontrolorem pocztowym w Stanisławowie I.

Pan Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Juliana Napadiewicza z Drohobycza do Stanisławowa i Bolesława Nieświatowskiego ze Złoczowa do Drohobycza; komisarzy powiatowych Jana [illegible] z Tarnowa do Brodów, dr. Hugona Schwarza ze Lwowa do Nowego Sącza i Stanisława Chołoniewskiego z Nowego Sącza do Tarnowa; koncypistę Namiestnictwa dr. Zygmunta Krasuckiego z Turki do Wadowic oraz praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, dr. Stanisława Wysockiego z Wadowic do Podgórza.

---

13)

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

TRUBADUR-MNICH

V.

(Ciąg dalszy).

— Niebezpieczną radzicie mi próbę — odezwał się przeor po dłuższym namyśle.

Skwapliwie zaprzeczyła hrabina:

— Niebezpieczną? — Dla czego? — Staniecie pod murami zamku w nocy, od strony południowej, tam, gdzie do nich przylega cieplarnia. W dniu oznaczonym czekać będzie was drabina. Wejdziecie na mur, z muru skoczycie na dach cieplarni, z dachu na ziemię.

— A straż? — Gdyby mnie straż spostrzegła?

— Burgrabia, stary sługa mojego domu, mój wierny pies, będzie czuwał, aby nam nikt nie przeszkodził.

— Gdyby się wasz małżonek, hrabia Bertrand, dowiedział wypadkiem o naszej zabawie, mógłby ją sobie wytłómaczyć na moją i waszą niekorzyść.

— I o tem pomyślałam. Hrabia będzie we wszystko wtajemniczony. — Po odbytej schadzce wychylimy we troje, wy, ja i hrabia, uczciwy puhar na pomyślność waszej pieśni.

A kiedy się przeor jeszcze wahał, mówiła hrabina z dobrze graną obojętnością:

— Zrobicie, jak będziecie chcieli. Nie idzie o mnie, lecz tylko o was. Jako wasza dama, pragnę wam pomódz. Ale, jeźli obawiacie się najzwyklejszej przygody rycerskiej, nie nastaję. Każdy inny trubadur wyzyskałby dla miłości sztuki skwapliwie, bez żadnego namysłu moje dobre chęci.

Dla miłości sztuki? — Przeor był od dwóch dni tylko trubadurem, zapomniawszy o klasztorze, o regule zakonnej, o powadze wieku dojrzałego. W duszy jego grały nowe pieśni, serce pożerał nieugaszony niczem płomień, — ziemskiej sławy żądza paląca. Dla miłości sztuki? — Dla niej, dla tej niewdzięcznej kusicielki trzeba poświęcić choćby spokój własnego sumienia...

— Którego dnia podoba się mojej damie czekać w zameczku myśliwskim na swojego sługę? — zapytał przeor.

Okrzyk radości, zwycięztwa rwał się do gardła hrabiny, ale powstrzymała go, stłumiła.

Głosem spokojnym, jakgdyby ją postanowienia przeora nic nie obchodziło, rzekła:

— Jeżeli wam przyszły poniedziałek dogodny, służę z największą przyjemnością.

— Wola damy jest rozkazem dla jej trubadura — odparł przeor i oddalił się.

A hrabina wybuchła okrutnym śmiechem zadowolonej zemsty.

— Mam cię, mnichu! — radowała się jej zła dusza. — Obrzydzę ci raz na zawsze drwiny z nieszkodliwej próżności niewieściej.

VI.

Król, zmęczony całodziennem polowaniem, udał się dziś wcześniej na spoczynek. Za przykładem pana rozeszli się jego goście zaraz z wieczora do swoich kwater, z czego przeor był bardzo zadowolony, jutro bowiem przypadał ów poniedziałek oznaczony przez hrabinę. Trzeba się było przebrać do drogi.

Po raz pierwszy od chwili, kiedy go obleczono w habit zakonny, zamienił suknię mnicha na strój świecki. Czuł, iż znieważyłby sutannę, gdyby pojechał w niej na schadzkę miłosną, choćby ta schadzka była tylko zabawką. Szatny królewski wybrał dla niego w skrzyniach pana ubranie myśliwskie, odpowiadające jego wzrostowi. Stary dworak nie pytał nawet w jakim celu się mnich przebiera. Panowie trubadurowie miewali nieraz pomysły tak szczególne, iż nikt nie dziwił się ich szaleństwom.

Brat Józef, towarzyszący przeorowi zawsze w jego podróżach, wniósł do komnaty świecę woskową. Postawiwszy ją na stole, cofnął się do drzwi, czekając na rozkazy zwierzchnika.

Ale zwierzchnik milczał, zwrócony twarzą do okna.

Bo w chwili stanowczej opadł go tłum myśli rozważnych. Godzi-ż się jemu, dojrzałemu mężowi, pasterzowi gromadki świątobliwych mnichów, surowemu karcicielowi słabości ludzkich, zabawiać się grą lekkomyślną? To, co przedsiębrał, nie licowało z powagą jego stanowiska i kłóciło się z jego całą dotychczasową działalnością trubadurską. Nie rzeczą serwencisty tkliwe skargi miłosne....

Głos wewnętrzny, ten cichy, dobry głos, który ostrzega człowieka zawsze przed podłością i głupstwem, podszeptywał przeorowi rady uczciwe i rozumne: nie ośmieszaj swoich lat dojrzałych zabawką dziecinną, nie sięgaj po wieńce, których tobie nie przeznaczono, trzymaj się w tych granicach, jakie ci Opatrzność wykreśliła. Cóż cię mogą obchodzić przycinki Vidala? I twoje serwentesy przetrwają prochy pokoleń i ruiny zamków, i twój duch nie umrze nigdy....

Przy drzwiach, za jego plecami stał braciszek klasztorny, żywe przypomnienie jego godności, obowiązków. Nie śmiał się odwrócić, spojrzeć w twarz sługi. Zdawało mu się, że oczy braciszka spoczywają na nim, że przenikają go na wskroś, na wylot i widzą wszystko, co się dzieje w jego sercu, w jego mózgu. Myśl, że braciszek może chcieć zajrzeć do jego duszy, upokarzała go, zawstydzała. Ten prosty człowiek przywykł patrzeć na niego z dołu, bojaźliwie, z uwielbieniem, jak patrzy drobny robak na dąb wspaniały, a on?...

— Pokój z tobą; możesz odejść! — rozkazał głosem niepewnym.

Kiedy się drzwi za braciszkiem bez szelestu zawarły, odetchnął. Pozbył się niepotrzebnego świadka.

A on?... Cóż on? Byłoż-by to, co zamierzał, rzeczywiście czynem niegodnym, występkiem, grzechem śmiertelnym?

Głos drugi, ten, który chce być zawsze mądrzejszym od pierwszego i stara się psuć jego robotę, ten, który nagina zawsze wszelkie rozumowanie do pragnień i pożądań ludzkich chwili, rwał teraz przędzę myśli rozważnych.

— Wszakże brałeś już nieraz udział w rozrywkach świeckich — przekonywał ten głos kuszący. — Urządzałeś zabawy kwiatowe, zasiadałeś na sądach miłosnych, przewodniczyłeś na turniejach śpiewaków. Jesteś przecież trubadurem z wiedzą i za pozwoleniem zwierzchności kościelnej. Czego się lękasz? Nikt nie będzie wiedział o twojej wyprawie.... Zresztą, gdyby cię w drodze odeszła ochota do awanturniczej przygody, możesz zawrócić w każdej chwili.

Przeor nie wahał się już.

— Mogę zawrócić w każdej chwili — uspakajał obłudnie sumienie mnicha i zrzucił szybko habit.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 grudnia b. r. do l. 162.265 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 października 1904 l. 11 953 o zaliczeniu olejku brzozowego do rzędu środków, którymi tłuszcze zwierzęce można uczynić nieprzydatnymi do użytku dla ludzi w myśl ustawy państwowej niemieckiej o oględzinach bydła rzeźnego i mięsa, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 grudnia.

Stanowisko Chin.

Nigdy jeszcze Chiny nie wzbudzały może takiego respektu w świecie, jak teraz, kiedy samym faktem swojego istnienia i ogromem tego istnienia ciężą na szansach wojny rossyjsko-japońskiej. Ciążenie jest tak silne, że mimo kompletnej, rzec można, klasycznej „neutralności“ oficyalnej cesarstwa chińskiego; neutralności, w której zresztą mniej może świadomej zasługi, aniżeli fatalistycznej apatyi, sąsiedztwo Chin daje się w przebiegu działań wojennych odczuwać ciągle i silnie. Świat dyplomatyczny Europy i Ameryki rozumie też dobrze, że ta neutralność czy apatya jest w dzisiejszych stosunkach skarbem o bezcennej niemal wartości międzynarodowej. Następstwem tej właśnie ogólnej świadomości jest objaw, że bez poprzedniego porozumienia się, bez osobnych wysiłków i wkładów, dyplomacya zachodnia w Pekinie czyni wszystko, aby Chinom dalsze wytrwanie w obojętności ułatwić a dotychczasową ich obojętność przedstawić, jako niezmierną światową zasługę środkowego cesarstwa.

Takie dążenie mocarstw wychodzi na jaw w sprawie, która weszła dziś w stadyum ostateczne, to jest w sprawie wynagrodzenia, które Chiny mają zapłacić mocarstwom za tak zw. powstanie bokserów. W listopadzie było już nawet niemal pewnem, że kwestya sporna zostanie ze zgodą wszystkich raz na zawsze pomyślnie rozwiązana. W ostatnich tygodniach jednak powstały nowe trudności, wywołane niemożnością osiągnięcia porozumienia co do jakości wynagrodzenia. Chiny zgodziły się wprawdzie — po niejakim oporze — na wypłatę w złocie, zamiast, jak chciały poprzednio, w srebrze. Ale wtedy mocarstwa wystąpiły z propozycyą, aby wynagrodzenie, którego wysokość unormowano w złocie, obliczono na walutę srebrną, przyczem relacyę złota do srebra miały oznaczyć państwa, występujące, jako wierzyciele Chin. Nietrudno domyśleć się, że myśl ta wyszła od międzynarodowej grupy bankierów, którzy mieliby w rękach decyzyę co do oznaczenia owej wzajemnej wartości złota i srebra. Chiny zaś chciano zmusić do tego, by złoto potrzebne do wypłaty indemnizacyi kupowały za pośrednictwem owej grupy banków międzynarodowych. Chiny nie chcą oczywiście przystać na propozycyę i żądają zostawienia im swobody nabywania złota na targach dowolnych.

Pomimo tych trudności są widoki, że i tym razem mocarstwa dadzą przewagę interesowi ogólnemu, polegającemu na tem, by Chin w dzisiejszych warunkach nie rozdrażniać, nad szczególnymi interesami finansowymi, w stosunku do tamtego bardzo drobnymi. Następstwem bowiem polityki upierania się przy swojem byłoby zapewne rozdwojenie zgodnie dotąd w tej mierze postępujących mocarstw i przeciwstawienie sobie dwóch niejako syndykatów, broniących interesów dwóch różnych grup bankierskich, syndykatu Rossyi, Niemiec i Francyi naprzeciw drugiego, złożonego z Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych.

Lwów, 27 grudnia.

Wobec notatek dziennikarskich, wedle których na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy w Wiedniu podniesiono przeciwko Zarządowi Oświaty zarzut z powodu, iż odwleka się pożądania godną zmianę fundacyi nagród Reichla, dowiadujemy się ze strony kompetentnej, że Zarząd Oświaty już przed dwoma laty zmianę tej fundacyi wziął pod rozwagę, że jednak na podstawie opinii wiedeńskiej Prokuratoryi skarbu musiano na razie wstrzymać się z decyzyą, aby stwierdzić trwałą niemożliwość wypełnienia woli fundatora. — Ponieważ jednak znowu nagród nie było można przyznać, zgodził się P. Minister oświaty już w rozporządzeniu z dnia 16 grudnia 1904 na to, by w przyszłości uchwały akademickiego kolegium profesorów zapadały nie jednogłośnie, jak dotąd wymagano, lecz większością dwóch trzecich głosów.

Spodziewać się zatem należy, iż w roku przyszłym będzie już można przystąpić do rozdzielenia nagród.

Antipolska krucyata w Niemczech.

Jak pisma berlińskie donoszą, przepisy wykonawcze do ustawy kolonizacyjnej są już gotowe i zostaną w najbliższym czasie ogłoszone. Wspomniane pisma zaznaczają, że szczególnie ważne będą przepisy do § 13 b) (nabywanie ziemi i poświadczenie prezydyum regencyi), ponieważ zachodziły dotychczas różnice zdań co do zastosowania tego paragrafu.

W pismach niemieckich znajdujemy aż nazbyt wiele szczegółów, z których przykładowo niejako poinformować się można o stopniu nasilenia polityki antipolskiej.

Równocześnie zaś pisma z obozu tzw. hakaty nie przestają w jak najczarniejszych barwach malować niebezpieczeństwa, które rzekomo grozi Niemcom już nietylko na wschodnich kresach, lecz także na zachodzie państwa. Tak np. z doskonale udanem oburzeniem zawiadamia *Taegl. Rundschau* społeczność niemiecką o fakcie, że, w Dortmundzie westfalskim powstało nowe pismo polskie i że zakłada się tam Towarzystwa, które stanowią jednolity związek, liczący już przeszło 10.000 członków, a kierownicy związku robią wycieczki do Saksonii, Brunświku i Hanoweru. Polacy, uczestniczący w związku, bojkotują przy zakupnach gwiazdkowych kupców niemieckich, do czego ich zachęca prasa i mowcy na zebraniach. Niemniej groźne dla Niemiec niebezpieczeństwo widzi cytowany organ w zamiarze założenia banku ludowego w Dortmundzie albo w Bochum. Wyliczywszy długi szereg innych jeszcze zbrodni, dzwoni *Taegl. Rundschau na* alarm przeciw Polakom.

Jakby ku uspokojeniu tej trwogi o całość Niemiec, zagrożoną przez powstanie nowego pisemka polskiego i „Samopomocy“ w Dortmundzie, zamieszcza *Zeitschrift für Agrarpolitik* w najświeższym numerze wiadomość, że na podanie kół handlowych okręgu bielefeldskiego o udzielenie pozwolenia, by zatrudniano zagranicznych robotników Polaków w zakładach przemysłowych, nadeszła ze strony dotyczących władz odpowiedź, iż wedle rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych zatrudnianie zagranicznych robotników polskich w zakładach przemysłowych na Zachodzie bezwzględnie jest zabronione.

„Nie ma najmniejszego zaś powodu — wywodzi w dalszym ciągu wspomniane pismo — aby przepisy te uledz miały jakiejkolwiek zmianie, a tem mniej, aby miały być zniesione, zwłaszcza, że w latach ostatnich wzmagająca się agitacya narodowa polska, nakazuje zarządzenie zawczasu odpowiednich środków przeciw ewentualnemu osiedlaniu się tam zagranicznych Polaków. Stosunki panujące w niektórych powiatach nadreńsko-westfalskiego okręgu przemysłowego, zamieszkałych przez liczną polską ludność roboczą, dają powód do słusznych obaw, coby się stać mogło, gdyby pozwolono i nadal ludności polskiej osiedlać się tamże. Na zatrudnianie zagranicznych polskich robotników w rolnictwie pozwala tam rząd jedynie ze względu na wielki brak sił roboczych wiejskich, i to tylko na czas ściśle ograniczony, w przeciągu roku kalendarzowego“.

W obec takich stosunków starają się oczywiście Polacy pod berłem pruskiem w samych sobie szukać sił ku odparciu pocisków, wymierzonych przeciwko ich egzystencyi narodowej. A podziwiać w istocie wypada, z jaką czynią to powagą i jak doskonale rozumieją, co dać im może siłę. Wystarcza dla przykładu przytoczyć chociażby rezolucyę wiecu Polek w Gelsenkirchen. Zebrane na nim kobiety polskie oświadczają, iż „w interesie bytu narodowego jest rzeczą konieczną, by pracą, zastosowaną do sił i warunków w rodzinie i społeczeństwie każda Polka w większej, niż dotąd, mierze starała się przyczynić do podniesienia narodu. Pierwszym krokiem do zwiększonej działalności kobiet polskich w społeczeństwie jest łączenie się w Towarzystwa, które, gdzie istnieją, okazały się znakomitym środkiem do ożywienia ducha. W domu rodzinnym zaś, który przecież zawsze pozostanie głównem polem pracy kobiety, ile możności codzienne używanie katechizmu, śpiewnika polskiego, książki o dziejach narodu polskiego, każda Polka uważać winna za środek niezbędny do dobrego wychowania dzieci i stworzenia ogniska domowego prawdziwie polskiego“.

Porównawszy ton tej rezolucyi z gwałtownym tonem ataków niemieckich, niepodobna oprzeć się uczuciom już nietylko podziwu, lecz także czci dla społeczeństwa, które w tak roztropny i godny sposób broni swych praw najświętszych.

Pod berłem carskiem.

Świąt tak smutnych, jak tegoroczne, dawno już nie zapamiętano w Królestwie Polskiem. Mobilizacya pokryła całe społeczeństwo żałobą. We łzach łamali się opłatkiem ci, co zostali, — a cóż mówić o tych, którzy właśnie w ów święty wieczór wyruszali na plac boju.

Na ogół mobilizacya odbyła się, jak z dotychczasowych doniesień wnosić można, spokojnie. Tylko w Radomiu przyszło do zaburzeń i to bardzo poważnych. Lakoniczna depesza przedstawia je następująco: W noc wigilijną około godziny 1 nad ranem, po skończeniu się nabożeństwa w katolickim kościele, ruszył tłum ludności, złożony przeważnie z robotników, przez główne ulice miasta, niosąc czerwony sztandar i śpiewając. Patrole wojskowe, które zastąpiły tłumowi drogę, przyjęto strzałami. Komendant pułku piechoty nr. 26 został zabity, 1 żandarm raniony. Z manifestantów 1 zabity.

Przedstawione zajścia, jakkolwiek odosobnione, wzbudziły — rzecz jasna — przygnębiające wrażenie i niepokój. Dają one z jednej strony miarę rozpaczy, która opanowała pewne przynajmniej warstwy społeczeństwa w Królestwie, z drugiej zaś strony wskazują wyraźnie, kto chce ów nastrój dla swoich wyzyskać celów. Bo sama rozpacz mogła dać się porwać do czynom może nie mniej gwałtownym, ale rzucając się na oślep, nie szukałaby czerwonych chorągwi, które w Radomiu wetknięta jej w ręce.

Z Ukrainy piszą do *Czasu*: Powiat lipowiecki należy do tych, w których ostatni

---

8)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

III.

(Ciąg dalszy).

— To siostrzenica pani, ta ładna panienka? — zapytał spozierając po ojcowsku w stronę Juliety. — Zachwycająca! — Nawet różowy kolor nie potrafił ująć jej wdzięku. Czy to córka pani Chassagni?

— Tak; od śmierci mego szwagra moja siostra jest bardzo delikatnego zdrowia; nie może wcale wychodzić, a ponieważ bardzo kocham Julietę, ja jej matkuję. To taka przyjemna rzecz mieć młodą osobę w domu!

— Szczególnie, gdy ją pani dają już zupełnie wykształconą — dodał Forest. — Nieraz zadawałem sobie pytanie, skąd matki czerpią odwagę na wychowanie swoich córek, kiedy nie mają w zamian za to żadnej przyjemności. Dopóki są niewykształcone, pozostają pod opieką tej matki, która znosi wszystkie trudy, a potem, gdy wychowanie skończone i ptaszek przystroił się w piękne piórka, mąż zabiera go do innej klatki....

— Klatki, trochę za dosadnie! — rzekła Edmea śmiejąc się.

— Sądzi pani?

Badawczy wzrok Foresta przeniknął aż do głębi duszy pani Fontenoy. Czy małżeństwo nigdy więzieniem się jej nie wydawało?... Prawdopodobnie dla tego, że nigdy ona nie próbowała roztoczyć skrzydeł? — Czuł pełen szacunek dla uczciwej kobiety, którą znał dzieckiem i dla uwydatnienia kontrastu oczy jego przeniosły się na panią Verseley; ta także nie potrzebowała skarżyć się na więzy małżeńskie — ale z całkiem odrębnych powodów.

Obiad się skończył; goście przeszli do salonu; nagle, Fabian spostrzegł się, że Fontenoy patrzy na niego z pewnym rodzajem oziębłości; ponieważ nie brakło mu inteligencyi, zrozumiał od razu, że jego zabiegi około ujarzmiającej sąsiadki nie bardzo się podobały kuzynowi i z zadziwiającą szybkością zmienił taktykę.

— Poczciwy mój kuzyn powinienby wywiesić kartkę: „Zakaz polowania!“ — pomyślał. Wielki ze mnie głupiec, żem się zapędził nie zbadawszy gruntu, starajmy się poprawić.

Poprawić się, znaczyło, ukazać się uprzejmym dla pani Fontenoy. Młody człowiek dołożył starań i przyszło mu to bez wielkich trudności. Edmea z natury bardzo była uprzejma i usposobiona do brania wszystkiego z dobrej strony, a więc starania Fabiana musiały wywrzeć na niej korzystne wrażenie.

Gdy goście odeszli, Julieta, już ubrana w płaszcz i czapeczkę futrzaną, przyszła ucałować ciotkę, wybierając się z powrotem do matki.

— Z tem wszystkiem — rzekła — dzisiejszego wieczora nic dla mnie specyalnie nie było.

— Jakto, nic dla ciebie? a hrabia Forest?

Zaśmiały się obie.

— Bo też on zachwycający i całkiem młody!

— Już wiem, moja ciociu, co chcesz powiedzieć: młodszy od wielu młodzieńców; to zwykły, uświęcony frazes. A ten pan nowy, jak z igły, pan Malvois, zdaje mi się, kto on jest?

— Daleki krewny twego wuja. Cóż o nim myślisz?

— Och! moja ciociu! Czy można coś myśleć o młodym człowieku? — zawołała Julieta jakby zgorszona — a przedewszystkiem o młodym człowieku, który... Słowem, gdybym cioci powiedziała, co o nim myślę, nie byłoby końca morałom.

— Powiedz w każdym razie! — rzekła pani Fontenoy rozbawiona.

— A więc, myślę, że jeżeli ma zamiar ożenić się w naszym świecie, lepiejby zrobił będąc mniej uprzejmy z żonami drugich; gdy się jest zamężną, wie się dobrze, co nas czeka...

— Julieto!

— Ależ tak, ciociu, wie się o tem, że mąż będzie się zalecał innym kobietom; a co? czy nie zdarza się tak zawsze? Widzi ciocia, że mam słuszność! Ale nie jest to dostatecznym powodem, aby już przed ślubem zaczynać i doprawdy wcale ochoty nie dodaje. A zresztą, moja ciociu, czy ciocia ją także lubi, tę Verseley?

— Julieto, jesteś źle wychowana!

— Ona także! Tem gorzej dla niej! Nie wolno tak się rozbierać, jak ona! A przytem, skromne minki! I suknia prawie pod szyję! Wie ciocia, że to skandaliczne! Ja na miejscu cioci nie przyjmowałabym jej u siebie. Kto cioci zaprezentował tych ludzi.

— Twój wuj.

— Ach! to mnie dziwi, bo wygląda jakby nie mógł jej znosić. Gdy mówił do niej, usta mu się krzywiły, tak, jakby jadł zwierzynę nadto skruszałą... Dobranoc, najukochańsza ciociu, uciekam, bo miałabyś do jutra o co mnie łajać, a nadto ciebie kocham, abym miała ciebie skazywać na noc bezsenną wtedy, kiedy nie tańczę!

Gdy biegła uciekając, spotkała Fontenoy we drzwiach.

— Dobranoc, kochany wujaszku; gdy mi zaprezentujesz konkurenta innym razem, powiedz mu, aby raczej ze mną rozmawiał, a nie z innemi!

Zniknęła.

— Co ona chciała powiedzieć? — spytał Fontenoy, siadając obok żony.

— Nic nie wiem; ale domyślam się, że znalazła, iż twój młody kuzyn za mało uważający jest na młode panienki — odrzekła Edmea.

— Rzeczywiście — dodał mąż poważnie, a nerwowy ruch ust, tak zabawnie scharakteryzowany przez Julietę, wrócił mu znowu, gdy myślał o pani Verseley; Edmea widząc to, uśmiechnęła się.

— Fabian jest bogaty — mówił dalej — doskonałą partyę przedstawia; trzeba się starać, żeby Julieta nie zniechęciła się do niego, bo trudno o coś lepszego dla niej.

— Mój drogi — wtrąciła Edmea — wierzaj mi, lepiej pozostawić jej wolność wyboru.

On spojrzał na nią zdziwiony.

— Nigdy nie powiedziałaś nic takiego, co by mi dało do myślenia, że takie jest twoje zdanie: — rzekł — sądziłem przeciwnie, że obawiasz się nierozsądnych uniesień młodości.

— Tak — odparła zwolna — to prawda.... ja także tak myślałam.... teraz, nie jestem już tego całkiem pewna....

— Ach!... i od kiedyż to?

Podniosła na męża czyste swoje spojrzenie.

— Od dzisiejszego wieczora, zdaje mi się; ostatecznie, sama niewiem, przyszło mi to na myśl przed chwilą. Nie przyspieszajmy nic, mój drogi, mamy dość czasu.

— Jak ci się podoba, moja kochana. Dobranoc.

Pocałował ją w rękę; ona spojrzała na zegar, pokazujący jedenastą.

— Wracasz do siebie? — spytała.

— Nie, pójdę do klubu. Dobranoc.

I zostawił ją samą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozkaz mobilizacyjny zapowiedział mobilizacyę powszechną. Smutne doświadczenia poczynione w innych powiatach i widoczne wrzenie między ludem spowodowały rząd do użycia środków nadzwyczajnych. W miasteczkach stoi wojsko. Ogłoszono przepisy stanu wojennego, zapowiadając wyraźnie, że na pierwsze objawy nieposłuszeństwa ze strony ludu wojsko odpowie strzałami.

O stanie rzeczy w caracie nadeszły w ciągu świąt z różnych stron bardzo charakterystyczne wieści.

Local Anzeiger donosi z Petersburga, iż hr. Murawiew otrzymał żądaną dymisyę. Ministrem sprawiedliwości ma zostać radca stanu Platonow, — Murawiew zaś obejmie ambasadę w Rzymie. Tamtejszy ambasador, książę Urusow, zostać ma ambasadorem w Wiedniu.

Na uwagę zasługuje też między innemi następująca depesza z Moskwy: Prywatni docenci wraz z kilku profesorami tutejszego Uniwersytetu przedłożyli radzie uniwersyteckiej wniosek z protestem przeciw gwałtom dokonanym dnia 10 b. m. na studentach. — Senat uchwalił jednogłośnie na razie zbadać okoliczności, które sprowadziły manifestacye w dniu 19 b. m. Jak słychać, większość profesorów i docentów żąda stanowczo wyjaśnienia przyczyny studenckich demonstracyj i przerwy w studyach. Przeważa zdanie, iż konieczna jest zupełna autonomia na Uniwersytecie, ta zaś byłaby możliwą tylko w razie zaprowadzenia „porządku obywatelskiego“ w Rossyi.

Jeszcze bardziej charakterystyczną wiadomość przynosi inna depesza z Moskwy. Opiewa ona: Siedmdziesięciu radnych miejskich wręczyło wczoraj naczelnikowi miasta księciu Golicynowi adres, w którym składają mu najgorętsze podziękowanie za objawione przez niego wysoce obywatelskie cnoty przy sposobności przewodniczenia księcia na posiedzeniu dnia 13 listopada, które po wszystkie czasy pozostanie pomnikiem historycznym przebudzenia się narodu rossyjskiego. W adresie zaznaczono z naciskiem, że ks. Golicyn wobec panującej między nim a radnymi zupełnej harmonii zapatrywań może wśród wszelkich wypadków postępować ze spokojną świadomością całkowitej niezmienionej solidarności z radnymi. Książę Golicyn podziękował radnym za adres i podniósł, że jest świadom obowiązków zastępcy radnych miejskich rossyjskiego obywatelstwa i spodziewa się, że w radzie miejskiej dozna wszechstronnego poparcia.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* podaje jako glossę do wiadomości o rozchwianiu się marzeń konstytucyjnych, następujące szczegóły o usposobieniu w kołach decydujących Rossyi:

„Ostatnia narada ministrów była burzliwa. Prezydował car. Z jednej strony ugrupowało się stronnictwo reform, z księciem Mirskim na czele. Sekundował mu wielki książę Włodzimierz (najstarszy stryj cara) i były minister Witte, przed dwoma laty uległszy Plehwemu, mianowany prezezem rady ministrów, co daje stanowisko ministra bez teki. Pierwszy to raz od tego czasu Wittego znów na widok publiczny wychodzi.

Z drugiej strony stanęli: Pobiedonoscew, nieprzebłagany wyznawca starego porządku, wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz (drugi stryj cara, a gubernator moskiewski), poparli również nieprzejednaną powagę nieobecnej osobiście, ale zawsze o rządy zazdrosnej carowej-wdowy. Car był zły. Bił pięścią o stół i na wszystko odpowiadał:

„Dam i ja wszystko, wolność prasy, wolność wyznania, samorządy, tylko władzy mej ograniczyć nie pozwolę pod żadnym pozorem“.

A kiedy mu „najpoddaniej“ robiono uwagi, oczywiście ze strony partyi reform, że: „nikt o tem nie myśli“, znowu bił pięścią w stół i powtarzał to samo.

Otoczenie więc nie wie, co robić. Reakcya wystraszona jest ową gotowością do ustępstwa rzeczy rozmaitych, choć nieokreślonych „wolności“; postępowa partya nie wie, co począć z programem różnych swobód, które jednak w niczem carskiej władzy i despotycznej zasady ograniczyć nie mają. Jak z tem pogodzić reprezentacyę narodową w jakiejkolwiek formie? Jak z tem pogodzić odpowiedzialność urzędników administracyjnych, zwłaszcza ministrów, którzy dziś tylko w obec tronu są odpowiedzialnymi?... Jednem słowem i jedna i druga partya stoi w obec dylematu nierozwiązalnego.

W ostatnich czasach po stronie reakcyi stanęła i małżonka cara, carowa Aleksandra Teodorówna. I ona oświadczyła, że wszelkie ograniczenia władzy carskiej są dla niej niepożądane, a zgubne dla domu carskiego.

„Nie czuję się powołaną do roli Maryi Antoniny francuskiej — oświadczyła carowa — a reprezentacya narodowa dąży do ukonstytuowania się w taką samą *assemblée nationale*, jak za czasów rewolucyi francuskiej. Jak tylko na coś podobnego zanosić się będzie, zabiorę dzieci i jadę do Anglii“.

To oświadczenie carowej nader silnie podziałało na słaby umysł cara. Ztąd jego postawa po raz pierwszy energiczna i pozornie stanowcza na ostatniej naradzie ministeryalnej. Ztąd apodyktyczny dopisek na telegramie marszałka gubernii czernichowskiej. Ztąd znów — po raz dziesiąty — konsternacya stronnictwa reform. Ztąd nareszcie nowe pogłoski o dymisyi księcia Mirskiego, a nawet już wiadomość, że następcą jego ma być minister Durnowo“.

Nakoniec notujemy jeszcze komentarz *N. York Heralda* w wydaniu paryskiem do pogłosek o rzekomym zamiarze ustąpienia ks. Mirskiego. Wedle informacyj tego pisma, w Petersburgu mówi się już jawnie i z całą stanowczością, że książę Mirski otrzyma dymisyę i reform żadnych nie będzie. Wymieniają następcą ks. Mirskiego, generała Khellera z Moskwy, osobistość najbardziej niepopularną, co gdyby się sprawdziło, należałoby spodziewać się powrotu systemu Plehwego.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Nad Szaho.

Według depesz Kuropatkina, **u c i e k ł a** dnia **23** b. m. wcale silna liczebnie **j a p o ń s k a p r z e d n i a s t r a ż** koło miejscowości Cziantau przed wysłanymi przeciw niej strzelcami, którzy podpalili dwie wsie, gdzie znajdowały się wielkie składy żywności i amunicyi.

Japończycy z brzaskiem dnia **25** b. m. rozpoczęli strzelać na drodze z Sintsintin do Kuanjensiu do naszej straży polnej w pobliżu wąwozu Taipinlin. **S t r a ż** ta cofnęła się z wąwozu, ale po otrzymaniu posiłków, ruszyła znów naprzód i **o b s a d z i ł a w ą w ó z** Taipinlin. Nasze straty wynoszą 12 ludzi, japońskie są większe.

Mróz dochodzi w nocy do 13° niżej zera.

Do *Birż. Wiedom.* donoszą z Mukdenu pod dniem 25 b. m.: Wszędzie panuje spokój. W miejscowości Siossi pojawiła się **b a n d a C h u n c h u z ó w**, licząca około 800 ludzi. Wysłany przeciw niej oddział wojska stoczył z nią potyczkę, rozproszył ją i zdobył przytem konie, woły, nierogaciznę i owce. Znaczna część naszych żołnierzy jest teraz ochroniona przed mrozem, dzięki czemu stan chorób znacznie jest mniejszy niż dawniej.

Oblężenie Portu Arthura.

Od armii oblężniczej z pod Portu Arthura nadchodzi wiadomość, że wczoraj obsadzono Talinchiatun i że **w s z y s t k i e w y s u n i ę t e n a p r z ó d f o r t y f i k a c y e r o s s y j s k i e, z n a j d u j ą c e s i ę p r z e d p r a w e m s k r z y d ł e m j a p o ń s k i e m, d o s t a ł y s i ę w r ę c e J a p o ń c z y k ó w.**

Standard uzupełnia tę wiadomość następującymi szczegółami: Japończycy po gwałtownych walkach, w ostatnich dniach stoczonych, opanowali cały łańcuch fortyfikacyj górskich od „wzgórza 203 metrów“ do Talinchiatum. Rossyanie stawiali bohaterski opór, walcząc rozpaczliwie o każdą piędź ziemi i kilkakrotnie nawet udało się im utracone pozycye odebrać, ale ostatecznie musieli uledz przeważającym siłom japońskim. Oficerowie, którzy dowodzili oddziałami japońskimi podczas ataków na pozycye rossyjskie, mają być wszyscy lżej, lub ciężej ranieni; bardzo wielu ich także zginęło. Ogółem, straty po obu stronach bardzo wielkie.

W tych dniach odbędzie się podobno decydujący atak na główne forty portarthurskie.

Luźne wiadomości.

Z **A l g e r u** telegrafują: Rossyjski kontrtorpedowiec „Prasziteluy“ przybył tu z Tangeru.

Z Singapore donoszą, że admirał **K a m i m u r a d ą ż y n a P o ł u d n i e**, by zabiedz drogę eskadrze bałtyckiej. Flota japońska składa się z dwóch pancerników, czterech krążowników i dwunastu torpedowców. Wszystkie okręty posługują się telegrafem bez drutu; o wszystkich ruchach floty bałtyckiej będą szły depesze od portu do portu. Ścisły dozór ustanowiony zostanie na wszystkich drogach, któremi prawdopodobnie mogą dążyć Rossyanie. Eskadrę japońską z łatwością mogą wzmocnić okręty z Portu Arthura.

Rząd japoński nałożył cenę 100.000 jen na głowę niejakiego **T i - f o n - t a j**. Jest to bogaty dostawca chiński, który odgrywa ważną rolę w obronie Portu-Arthura. Dzięki wielkiej liczbie agentów, mógł on utrzymywać ciągłe stosunki z twierdzą. Jeszcze niedawno udało mu się dostarczyć rozmaitych zapasów. Z ceny nałożonej przez Japończyków można sądzić, jakie usługi wyświadcza ów Chińczyk oblężonej twierdzy. Zwykle mieszka w Charbinie, ale obecnie ukrywa się i Japończycy napróżno go szukają.

Z **S a c h a l i n a**, względnie z miasteczka Aleksandrowska ostatni parostatek odchodzi w połowie października. Potem Sachalin odcięty zostaje od świata, jak Grenlandya aż do nastania wiosny.

Z ostatnim statkiem wysłał z Aleksandrowska do Petersburga list swój korespondent *Now. Wr.* „Katorżników — pisze — u nas już niema. Wszyscy katorżnicy wstąpili do drużyn ochotniczych (drużenniki). Wygląd jest nawet zupełnie żołnierski. Kajdanów ani śladu. Sprawują się doskonale“.

KRONIKA

Lwów, 27 grudnia.

— **Kalendarz.** Środa (28) Młodzianków. — Godzisława. — Jeławterya ep.

Wschód słońca o godzinie 7·58 rano, zachód o godzinie 4·04.

— **Najd. Arcyksiążę Eugeniusz** bawił przez święta Bożego Narodzenia u Najd. Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

— **Z c. i k. armii.** „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza: Podporucznik 97 p. p. Rudolf Szyszkowitz przydzielony do kraj. komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie, a podporucznik 40 p. p. Ottokar Sebesta do kraj. komendy żandarmeryi nr. 12 w Lublanie.

Srebrny krzyż zasługi otrzymał żandarm, tytularny komendant posterunku Teodor Syska z kraj. komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie, za uratowanie z płomieni dziecka z narażeniem własnego życia.

Z dniem 1 stycznia 1905 dla dyrekcyj inżynieryi w Krakowie, Przemyślu i Poli ustanowiony zostanie jeden oficer ze stanu spoczynku jako oficer archiwalny.

— **Awans noworoczny** urzędników c. k. kolei państwowych.

Status I. (Służba administracyjna): Inspektor Aleksander Nieduszyński, naczelnik oddziału prawniczego dyrekcyi we Lwowie, otrzymał tytuł starszego inspektora. Sekretarz dr. Ignacy Wróbel, naczelnik oddziału prawniczego

---

2)

Fryderyk Chopin.

(Ferdynand Hoesick: Chopin, życie i twórczość. Tom pierwszy (1810—1831). Warszawa 1904. Nakład księgarni F. Hoesicka).

(Ciąg dalszy).

Coraz liczniejsi znajomi Chopinów starali się ze swojej strony ułatwiać Fryckowi poznanie najnowszych oper, słyszenie znakomitości estradowych. Bezustannie zapraszano też małego wirtuoza do teatru lub sali koncertowej, a wówczas uwaga ogółu mknęła ku loży, na której tle rysowała się arystokratyczna sylwetka przyszłej chluby muzyki polskiej.

Sławna na cały świat Catalani, zachwycona genialną grą cudownego tego dziecka, które już bez pomocy „poczciwego“ Żywnego doskonale spisywało swoje kompozycye, ofiarowała mu na pamiątkę piękny złoty zegarek z odpowiednią, wyrytą na kopercie dedykacyą francuską, a bawiąca kilka dni w gościnie w murach Warszawy, matka Aleksandra I., Marya Teodorówna, wdowa po cesarzu Pawle, odwiedzając gmach Liceum, z wdzięcznością przyjęła wręczone jej przez „nowego Mozarta“ dwa polonezy.

Wychowanie Frycka spoczywało w doświadczonych rękach ojca. Według przyjętej przez ostatniego metody pedagogicznej, do czternastego roku życia miało być ono domowe. Metoda w danym wypadku okazała się tem więcej uzasadnioną, że Frycek słabej bardzo kompleksyi, wymagał bacznej troski o rozwój sił fizycznych. Czego się uczył, w tym względzie polegać możemy tylko na domysłach; nie odbiegną one jednak daleko od prawdy, gdy pamiętać zechcemy, że kierownikiem wykształcenia był profesor licealny, a szkoła ta posiadała starannie ułożony plan i zakres nauk.

Już to dzieci udały się Chopinom: najstarsza z córek, Ludwika bardzo ładna, „rysami twarzy, konwersacyą rozumną, dowcipną, najwięcej przypominała pochodzenie ojca i podobną była do brata, nietylko z powierzchowności, ale i z usposobienia“. Najbardziej też po Fryderyku, była muzykalną z rodzeństwa. Koleżanka jej, p. Ludwika Górecka, pisze o niej z największemi pochwałami, jako o najlepszej towarzyszce i przyjaciółce. Młodsza córka, Izabella, blondynka „o typie twarzy i obejściu czysto polskiem, otwartem, weselszem, więcej zajęta pomaganiem matce w zarządzie domu“, posiadała wiele słodyczy i łagodności w charakterze. Dzieckiem wyjątkowem zupełnie, ale, niestety, bardzo chorowitem i delikatnem, była najmłodsza z sióstr Fryderyka, Emilia. Odznaczając się wprost niezwykłą inteligencyą, posiadała ogromny talent poetycki. Sam Frycek, malec bardzo pojętny, nie czuł wstrętu do wokabuł i rachunków, uczył się łatwo i prędko, zawsze jednak najchętniej zasiadał do klawikordu, wydobywając z jego klawiszów wszystkie czary i rojenia dziecięcej swej duszy. Najlepszym aniołem stróżem, dobrym geniuszem domowego ogniska była ubóstwiana przez dzieci, skrzętna i zapobiegliwa pani Justyna. Przyjacielem młodzieży, doskonałym gawędziarzem, wspominającym chętnie dawne czasy, pan Mikołaj, nic więc dziwnego, że „czwartki“ gromadziły w domu Chopinów cały niemal ówczesny warszawski świat literacki i artystyczny, a uczone i zajmujące rozmowy tych, co stali w danej epoce u świecznika wiedzy, stanowiły dla genialnego kompozytora najodpowiedniejszą szkołę życia.

Twórca muzyki polskiej, Elsner, skierował uwagę Fryderyka na nieprzebrane skarby, zaklęte w pieśni ludowej, która tak rzewnem echem odbiła się następnie w kompozycyach Chopina. Założyciel i rektor warszawskiego konserwatoryum, Würfel, sam doskonały muzyk, grywał z młodziutkim kolegą na cztery ręce lub spędzał długie godziny na pouczających gawędach. Profesor Jawurek, ceniony pianista, łamanym mocno językiem wielbił zalety gry Frycka, a nieodstępny Żywny przyszedł do przekonania, że uczeń pobił go już na całej linii i że mu należy zostawić zupełną samodzielność.

W jesieni 1823 r. oddano „nowego Mozarta“ do czwartej klasy wzorowo prowadzonego Liceum warszawskiego. Dla małego Chopinka rozpoczynał się nowy okres życia, systematycznej nauki, subordynacyi szkolnej, stosunków koleżeńskich. „Ze wszystkimi był na bardzo serdecznej stopie, przez wszystkich lubiony i wyróżniany, gdyż wszyscy w nim cenili niepospolity talent muzyczny, a przeczuwali geniusz...“ „Usposobienia łagodnego i uczuciowego, a wytworny i uprzejmy, posiadał on tyle wrodzonego wdzięku, tyle w potrzebie — rozwagi i taktu, iż wszyscy chętnie przyznawali mu pewną wyższość nad sobą, iż obok sympatyi i przyjaźni mieli zawsze dlań jeszcze i trochę respektu. Ale przedewszystkiem nie można go było nie lubić“. Amator figlów, płatał je rówieśnikom i zwierzchnikom; zdolny karykaturzysta, na poczekaniu chwytał i na papierze uwieczniał charakterystyczne cechy portretowanego osobnika.

Często przychwytywano go na bujaniu myślami gdzieś po za salą szkolną. Siedział pogrążony w sobie, „oderwany od wszystkiego, co go otaczało, obojętny na wszystko, zapominający o wszystkiem, co się bezpośrednio nie łączyło z myślą, jaka go opanowała. Nie wiedzieć — powiada jeden z jego biografów — czy to były chwile twórczej pracy, czy też snucie jakichś marzeń i rojeń“.

Korepetytorem Chopina był Feliks Żochowski, zasłużony z czasem badacz języka polskiego. Wiele trudów nie nastręczało mu przerabianie lekcyi z uzdolnionym pupilem. W każdą niedzielę odbywały się w kościele Wizytek nabożeństwa szkolne: mundurki licealne i uniwersyteckie otaczały kapłana, odprawiającego Mszę św., Fryderyk Chopin grywał na organach, nie zaniedbując ani na chwilę ciągłego kształcenia się w kierunku muzycznym. „Pomimo sukcesów salonowych i towarzyskich, które coraz bardziej stawały się jego udziałem, nie dawał się odurzać kadzidłem pochwał i zachwytów, tylko szedł przed siebie, doskonale świadomy dróg, któremi zamierzał kroczyć do zaczarowanego grodu sławy i nic go z tej raz obranej drogi sprowadzić nie było w stanie“. Mimo całą popularność, zbyt wczesną sławę i objawiające się nieraz nadto drastycznie zachwyty i pochwały, Chopin nie zboczył na swoje szczęście na manowce, przeciwnie, pracował tem wytrwalej, tem poważniej pojmował cel swego życia, słuchając bacznie rozumnych i doświadczonych rad pana Mikołaja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Michał Rolle.

dyrekcyi w Krakowie, otrzymał tytuł inspektora, a komisarz Jan Terlecki we Lwowie tytuł sekretarza.

W VI. randze posunięty do 2 klasy inspektor Leon Solecki w Stanisławowie.

Do VII. rangi awansowali: tyt. sekretarze Stanisław Karpiński w Krakowie, Władysław Wójcikiewicz we Lwowie, dr. Stefan Mossor w Stanisławowie i komisarz dr. Ludwik Janikowski w Wiedniu.

Do VIII. rangi awansowali koncepiści: Henryk Ertel w Stanisławowie, Stanisław Waligórski i dr. Dawid Kormes we Lwowie, Wiktor Miller i dr. Adolf Luster w Stanisławowie, Eugeniusz Zborowski w Wiedniu, dr. Jakób Hammermann w Stanisławowie, dr. Maksymilian Willer w Krakowie, Karol Fijałkowski we Lwowie, dr. Henryk Baltinester w Czerniowcach, Józef Hojny i Józef Sławikowski w Krakowie, Kazimierz Błażek we Lwowie i dr. Jan Waligóra w Krakowie.

Status II. (Budowa i utrzymanie kolei): W randze VII. posunięci do 1. klasy: starsi komisarze budownictwa: Wiktor Łaba i Zygmunt Maywald w Krakowie, Włodzimierz Krupka i Jan Gerstman w Stanisławowie.

Do klasy 2-giej posunięci starsi komisarze budownictwa: Karol Robel w Turce, Artur Kliment w Stanisławowie, Julian Gomoliński we Lwowie, Maryan Fuchs w Stryju, Stanisław Przybyłko w Krakowie, Leopold Reiner w Ołomuńcu i Stefan Neuhoff w Tarnopolu.

Do rangi VII awansowali: Rewident Eugeniusz Chomrański we Lwowie mianowany starszym rewidentem, oraz komisarze budownictwa: Kazimierz Niedzielski w Tarnopolu, Jan Myroń w Stanisławowie, Władysław Przystawski w Stryju i Franciszek Höschl we Lwowie, mianowani starszymi komisarzami budownictwa.

W randze VIII porunięci do 2 klasy: oficyał Waleryan Manowarda we Lwowie, rewident Józef Bodyński tamże i komisarz budownictwa Wiktor Suchanek w Celowcu.

Do rangi VIII awansowali, mianowani komisarzami budownictwa, następujący adjunkci budownictwa: Zygmunt Marynowski we Lwowie, dr. techn. Fryderyk Pordes w Brzeżanach, Włodzimierz Lewicki w Czerniowcach, Zygmunt Hescheles we Lwowie, Bernard Fischler w Czortkowie, Majer Bugod w Stanisławowie, Eugeniusz Völpel we Lwowie i Jan Kwiatkowski we Lwowie.

W randze IX posunięci do 2 klasy: adjunkt Kazimierz Bieliński we Lwowie i geometra Eliasz Rawicki w Turce.

Do rangi IX awansowali asystenci: Antoni Schreyer w Czerniowcach i Władysław Czechowicz we Lwowie, mianowani adjunktami. Dalej mianowani adjunktami budownictwa następujący asystenci budownictwa: Wojciech Sądel w Samborze, Antoni Lang we Lwowie, Benjamin Rosthal w Skale, Michał Kozub w Stanisławowie, Maksymilian Neumann, Kasper Weigel, Kazimierz Jarocki i Michał Czerski we Lwowie, Józef Noworyta w Rzeszowie, Franciszek Tuziak we Lwowie, Leon Rogawski w Chabówce i Stefan Turyn w Podwołoczyskach. (C. d. n.)

— Z c. k. kolei państwowych. Asystent Kazimierz Tokarski z dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie przeniesiony do kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

— Bal medyków pod protektoratem JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego odbędzie się dnia 6 lutego 1905 w salach Kasyna miejskiego.

— W Kole literacko - artystycznem łamano się opłatkiem w sobotę w południe. Do stołów zasiadło przeszło sto osób, którym imieniem wydziału składał w prostych a pięknych słowach życzenia, wiceprezes „Koła“, p. Edmund Naganowski. Z kolei przemawiali pp.: Rybkowski, dr. Michalewski, Harasimowicz, dr. Dwernicki, Ulmer, Giedroyć i inni. Szereg toastów zakończył prof. dr. Balasits.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie z grupy gmin miejskich, rozpisany obwieszczeniem z d. 15 grudnia b. r. na dzień 3 stycznia 1905 r., wstrzymany został aż do dalszego zarządzenia.

— Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we środę, czwartek i piątek, d. 28, 29 i 30 b. m., każdym razem o godzinie 5·30 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Budżety funduszu gminy m. Lwowa, oraz zakładów i fundacyj, zostających pod jej zarządem, na r. 1905.

— Z Kasyna miejskiego. W sobotę, 31 b. m., o godzinie 8 „wieczór z tańcami“. Lista otwarta do piątku włącznie.

— Boże drzewko na klinice. Staraniem radcy Dworu prof. dr. Rydygiera urządzono w sobotę wieczorem w sali naukowej kliniki chirurgicznej Boże drzewko dla pozostających tam w leczeniu pacyentów.

— W zakładzie św. Łazarza odbyło się w sobotę po południu wilia dla tamtejszych prebendaryuszy i prebendaryuszek. W uroczystości wzięli udział: wiceprezydenci miasta pp Michalski i Ciuchciński, oraz radni pp. Sklepiński, Basch, Lang, Lewicki i Rewakowicz.

— Dyslokacya wojsk. Ministerstwo wojny ogłasza komunikat następującej treści: Jak wiadomo, w jesieni r. b. zostały bataliony strzeleckie zasadniczo wydzielone ze związku dywizyj kawaleryjskich. W obec tego stało się możliwem przeniesienie dyslokowanych obecnie w Galicyi eksterytoryalnie batalionów do innych okręgów terytoryalnych. Drobne te zmiany w dyslokacyi uskutecznione zostaną przed wiosną roku przyszłego.

Zmienią mianowicie swe załogi, jak w uzupełnieniu tego komunikatu donoszą z Wiednia, bat. strzel. 1, 23, 25 i 30.

Dzięki tym zarządzeniom stan załóg w Galicyi powróci do poziomu z przed r. 1888.

— Czarna księga krawców. W Wiedniu zawiązało się w ostatnich czasach Stowarzyszenie pod nazwą „Nowy wiedeński Związek krawców“, którego celem ma być reforma stosunków kredytowych, ochrona przed stratami, w skutek udzielania towarów na kredyt, założenie własnego biura wywiadowczego i bezpłatne pośrednictwo w dostarczaniu personalu roboczego i sklepowego. Związek prowadzić będzie również dla użytku swych członków dokładne wykazy tych dłużników, którzy nie zasługują na kredyt.

— Na rzecz Towarzystwa ratunkowego złożył literat p G. Kohn 84 koron, jako połowę czystego dochodu z wydawnictwa swego rocznika p. t. *Zdrowie*.

△ Wielką awanturę wywołał wczoraj w szynku przy ul. Kościuszki 3, czeladnik krawiecki Dymitr Zuak. „Zalawszy“ sobie porządnie „pałkę“, zniszczył bufet szynkowy, wyrządzając szkodę na blisko 100 K. Wezwana przez właścicielkę szynku policya aresztowała awanturnika.

△ Błąkającego się wczoraj w ulicy Kołłątaja 10-letniego chłopca Franciszka Fabrykę, oddała policya w opiekę komisaryatowi II dzielnicy.

△ Nagła śmierć. W sklepie wędlin przy ul. Szeptyckich 24 zmarł wczoraj nagle nieznany z nazwiska mężczyzna, w wieku około 40 lat.

Po stwierdzeniu przez lekarza miejskiego nagłej śmierci wskutek udaru sercowego, odstawił zwłoki komisaryat II dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

Mężczyzną tym — jak nam dziś doniesiono — był Antoni Kaukol, majster stolarski.

△ Znikła bez śladu. Szesnastoletnia Aniela Gruszkówna, wydaliwszy się przed tygodniem z domu swej matki, zamieszkałej w Kleparowie, znikła od tego czasu bez śladu.

Gruszkówna jest blondyna, średniego wzrostu.

△ Ofiara mrozu. We wsi Kleparowie znaleziono dziś rano na drodze martwe zwłoki 35-letniej Maryi Winnickiej, żony murarza. Jak stwierdzono, Winnicka zmarła w skutek zamarznięcia.

△ Kronika policyjna. Sarze Ehrenbaldowej, kupcowej, zamieszkałej przy ul. Smoczej l. 12. skradziono wczoraj z mieszkania 20 par starych spodni, 15 takichże paltotów i kilkanaście sztuk bielizny, łącznej wartości 160 K.

Zgubiono kolczyk z brylantem, wartości 140 K.

— Zmarli w ostatnich dniach: w Dublanach koło Sambora, ks. Józef Weiss, prałat i dziekan, w 79 roku życia.

We Lwowie, Marya Nazalewicz, wł. realności, w 77 roku życia; — Leokadya z Turczaniewiczów Aptulska, żona podoficera rachunkowego 95 p. p., w 26 roku życia.

W Gródku, Józefa z Zaleskich Floręcka, w 78 roku życia.

W Samborze, Fryderyk Leopold Wilhelm Bertoni, em. radca wyższego sądu kraj., w 76 roku życia.

W Tarnopolu, Dyonizy Jarosiewicz, urzędnik magistratu, w 33 roku życia.

W Rzeszowie, O. Duklan Zając, gwardyan tamtejszego klasztoru OO. Bernardynów, w 42 roku życia; — Jakób Pieczonka, emer. oficyał kraj. Dyrekcyi skarbu, w 72 roku życia.

W Żytomierzu, Teofila z hr. Komorowskich hr. Działyńska, b. właścicielka dóbr Trojanów, w pow. żytomierskim.

— Powrót dezerterów rossyjskich. Z Oświęcimia donoszą, że codziennie przybywa tam z powrotem z Londynu po kilku dezerterów rossyjskich. Jako powód powrotu podają niesłychaną nędzę, panującą w Londynie, i brak wszelkiego zarobku.

— Wielką kradzież ryb spełniono przed świętami Bożego Narodzenia w Jarząbkowicach, w powiecie bielskim, u tamtejszego właściciela dóbr, dr. Edwarda Stonawskiego. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zabrali z kadzi około 11 centnarów rozmaitych ryb, przeważnie karpi, wartości przeszło 1000 koron.

— Kobieta docentem Uniwersytetu. Panna dr. Eliza Richterówna wniosła w tych dniach do senatu Uniwersytetu wiedeńskiego podanie o habilitacyę z zakresu filozofii.

— Stan zdrowotny w Wiedniu. W miesiącu listopadzie b. r. stwierdzono w Wiedniu ogółem 2081 wypadków chorób zakaźnych, a mianowicie: szkarlatyny 159, dyfteryi i krupu 476, tyfusu 27, czerwonki 166, odry 679 i ospy 453. Z liczby 2403 osób zmarłych przypada na rodzaj męski 50·94 proc., a na rodzaj żeński 49·06 proc.

— Morderczyni Kleinowa, jak donoszą z Wiednia — przyznała się przed sędzią śledczym do zbrodni morderstwa i rabunku, popełnionego na osobie Sikory.

W ostatnich dniach powróciła Kleinowa na łono Kościoła katolickiego. Pod wpływem swego spowiednika okazuje ona wielką skruchę.

— Samobójstwo defraudanta. Z Kołoszwaru donoszą: Listonosz Jan Prikarszky sprzeniewierzył nadeszły z Budapesztu list z kwotą 1500 koron. Gdy defraudacyę wykryto, udało się dwóch detektywów do mieszkania Prikarszkyego, celem aresztowania go. Prikarszky jednak, spostrzegłszy przez okno detektywów, wybiegł do ogrodu i tu celnym wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

— Dwudziestopięcioletni jubileusz pracy literacko-dziennikarskiej obchodził w ubiegłą sobotę w Warszawie p. Benedykt Filipowicz, redaktor dwutygodnika *Gospodarz i lokator*.

Kronika zagraniczna.

* Biuro informacyjne dla wspólnej działalności politycznej Słowian południowych powstaje od Nowego Roku w Belgradzie. Na czele biura staje dziennikarz słoweński Milat Plut. W Bułgaryi wiadomość o utworzeniu biura przyjęto sympatycznie. Oddanie kierownictwa Słoweńcowi jest poniekąd gwarancyą bezstronności biura.

* Pokąsani przez wściekłego psa. Z Katowic donoszą: Przed kilku dniami rzucił się wściekły pies na rodzinę jednego z tutejszych robotników i pokąsał 8 osób. Na razie nie zastosowano odpowiednich środków leczniczych, wskutek czego ojciec rodziny wraz z dwojgiem dzieci zmarli niebawem w straszných cierpieniach, a reszta rodziny dostała wścieklizny.

* Podarek ślubny dla niemieckiego następcy tronu. Z Berlina donoszą, że miasta pruskie przygotowują jako podarek ślubny dla następcy tronu niemieckiego, wspaniałą zastawę stołową ze srebra cyzelowanego, wartości pół miliona marek.

* Sprawa Syvetona. Najnowsze depesze z Paryża donoszą w tej sprawie, co następuje: Prezydent Ligi patryotycznej, Lemaitre, potwierdził wobec sędziego śledczego, że mu p. Syvetonowa po śmierci jej męża wręczyła 98.000 fr. z tem, że Syveton tę sumę zdefraudował z funduszu wyborczego Ligi.

Wczoraj przed południem przeprowadzono w mieszkaniu Menardów i dr. Tholmera rewizye domowe. W mieszkaniu Syvetona robiła komisya sądowa próby z psami i świnkami morskiemi. Jeden z urzędników oświadczył, że dzień ten będzie decydujący.

Sędzia śledczy polecił pani Syvetonowej szczegółowo przedstawić sobie zajścia podczas śmierci Syvetona, poczem ułożono w pokoju w tej samej pozycyi psa, otwarto przewód gazowy i drzwi zamknięto. Po 40 minutach pies zginął. Krew jego będzie poddana badaniu celem stwierdzenia, czy składniki gazu znajdują się w niej w tej samej ilości, jak we krwi Syvetona.

Po południu prowadzono dalsze próby w mieszkaniu pani Syvetonowej. Przed domem zebrało się wielu ciekawych, których rozproszyli agenci policyjni.

* Groźny pożar wybuchł w sobotę przed południem w mieście Sioux City, w Stanach Zjednoczonych. Kilkadziesiąt domów padło ofiarą pożogi. Jednak strażak zginął w płomieniach.

* Pierwszy fortepian. Znany bogacz amerykański, Pierpont Morgan, kupił za 6.000 dolarów fortepian, zbudowany w r. 1706 przez Rossiniego we Włoszech. Fortepian ten, uważany za pierwszy instrument tego rodzaju, wystawiony był na wystawie powszechnej w St. Louis.

* Miliony warkoczów spadną niebawem w Chinach skutkiem rozporządzenia cesarzowej, która wydała dekret przeciw tej ozdobie głów obywateli państwa niebieskiego.

PO ŚWIĘTACH.

(k.) Przeminęły szybko, jak wszystko, co jest uciechą. Pozostało po nich tylko wspomnienie jasne w myśli, tylko to ciepło, którem ogrzały się serca w blaskach gwiazdy betleemskiej. A teraz wraca proza życia i jak to jest jej zwyczajem, trzeźwo z ołówkiem w ręku zasiada do zarejestrowania wrażeń i zdarzeń.

Co do pierwszych — to po za sferą uczuć, wymykających się z tego obrachunku, podnieść należy uświetnienie dni uroczystych przepysznem, prawdziwie zimowem powietrzem. Po roztopach i dżdżystym, jakby to jesień dopiero wkraczała, nastroju dnia wigilijnego, mróz zawitał, — zrazu lekki, ot, o tyle jedynie, by błoto zmienić w skrzepłe grudy i osuszyć chodniki miasta. Na tak przygotowanym terenie poczęła wśród poświstów wiatru wyprawiać pląsy biała tanecznica, zima, obsypując ziemię coraz grubszą warstwą białych pyłków, które tak ponętnie skrzypią pod stopami. Wczoraj w nocy zjawiła się nawet silna zawierucha i rozścieliła gruby, miękki dywan, którego nie zdoła już na pozekanie uprzątnąć byle odwilż. Co tu zresztą myśleć o odwilży? Termometry wskazywały dziś rano —10° C., a więc tylko o 3 stopnie mniej, niźli wedle ostatnich depesz bywa teraz nocą.... w Mandżuryi.

Mamy więc zimę, tę prawdziwą zimę śliczną w swej bieli, skrzypiącą pod stopami, o szyby bijącą wiatrem i zakwitającą na nich mistycznemi arabeskami.

Uradował się ludek lwowski jej przyjściem i witał ją gwarem na ulicach, uśmiechem ust i oczu, brzękiem łyżew, figlami malców, obrzucających się kulami śniegu.

A w nocy, gdy szalona tarantela śnieżycy szumem i gwizdem smagała nielicznych spóźnionych przechodniów — tu i ówdzie z rozjaśnionych *al giorno* okien urągało jej dzikim pieśniom łagodna rytmika walca, skoczne dźwięki mazura, posuwiste zwrotki figur kadrylowych....

To pierwsze jaskółki z zapowiedzią bliskiego już karnawału, który czeka tylko na przybycie Trzech Króli, aby ująć berło. Tak proza obserwatorska z ołówkiem w ręku spisała po kolei szereg wrażeń ze świąt minionych.

Co do zdarzeń — to poświęciła im osobne wzmianki i jak śnieżyca ziemię, obsypała niemi szpalty numeru. Kto ciekaw, niech ich szuka, a kto szuka, ten znajdzie.

Notatki literacko-artystyczne.

(D.) **Spiewacy polscy we Włoszech.** Piszą nam z Rzymu: Dwoje polskich śpiewaków występuje obecnie na wielkich scenach włoskich, w Rzymie i Neapolu. W Rzymie pani Salomea Kruszelnicka rozpoczyna w teatrze Costanzi szereg występów w czasie sezonu karnawałowego „Aida“, obok tenora Zanatello. W Neapolu zaś rozpoczął występy w teatrze „San Carlo“ tenor Leliwa, w tytułowej roli w operze Filiasego „Manuel Menendez“. O Leliwie krytyka miejscowych dzienników wyraża się bardzo chlubnie i tylko zarzuca mu polską wymowę włoskiego języka.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek o godzinie pół do 4 po południu „Gejsza“, operetka japońska w 3 aktach Sidney Jonesa;

wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 24 „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski.

We środę, po raz pierwszy (nowość) „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

We czwartek, po raz drugi „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

W piątek po raz trzeci „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

W sobotę, na zakończenie starego roku przedstawienie Sylwestrowe „Rok 1904“, przegląd sceniczny w 12 częściach.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Koncert słynnego artysty, nadwornego pianisty króla saskiego i profesora „klasy mistrzów“ w konserwatoryum wiedeńskiem, Emila Sauera, który się odbędzie w dniu Nowego Roku, zapowiada się wspaniale. Nie tylko sława ustalona znakomitego pianisty, lecz także i świetny program przyciąga naszą publiczność. Koncert ten godnie rozpocznie całą seryę popisów w przyszłym roku.

Następny koncert odbędzie się dnia 6 stycznia (nie 7-go) prof. Henryka Marteau.

OSTATNIA POCZTA

Noworoczne życzenia dla Najj Pana przyjmować będą dnia 31 b. m. od godziny 8 do 10 wieczorem w mieszkaniu Burgu W. Ochmistrz ks. Liechtenstein i pełniąca funkcye W. Ochmistrzyni dama pałacowa Marya Teresa hr. Harrachowa.

Piszą z Berlina: Do Afryki południowo-zachodniej wysłano znowu parowiec z 29 oficerami, 680 podoficerami i szeregowcami, oraz 100 końmi. — Dotychczas w zapasach z murzynami padło 49 oficerów, 510 podoficerów i szeregowców niemieckich.

Król angielski Edward zamierza rewizytować przy końcu marca króla Dom Karlosa portugalskiego, przyczem zabawiłby tydzień w Lizbonie. Ta powtórna podróż króla angielskiego w tak krótkim czasie do Portugalii nadaje stosunkowi obu państw charakter przymierza.

W dziedzinę polityki wmieszała się w dniach ostatnich nuta afektów serdecznych i plany maryażów.

Jak z Madrytu donoszą, król hiszpański Alfons XIII. nagabywany był od dłuższego czasu przez b. prezesa gabinetu Maurę rozmaitemi propozycyami matrymonialnemi, odpierał je wszakże stanowczo, zastrzegając sobie zupełną swobodę wyboru. Wobec tego wywołała niemałą sensacyę wiadomość, że król wyboru już dokonał i że

wybór ten padł na księżniczkę Maryę Antoninę Meklemburską, córkę księcia Pawła Meklemburskо-Szweryńskiego. Zaręczyny młodej pary mają się odbyć podczas projektowanej gościny Alfonsa XIII. na dworze berlińskim. Wybór przyszłej oblubienicy staje się zrozumiałym wobec faktu, iż księżniczka Marya Antonina jest jedyną z cór rodów panujących, przeciwko której połączeniu się z monarchą hiszpańskim nie przemawia ani wiek, ani różnica wyznań, ani wreszcie zbyt bliskie pokrewieństwo. — Niemniej jednak jest ona o dwa lata starszą od króla Alfonsa, przyszła bowiem na świat dnia 28 maja 1884, gdy domniemany jej przyszły małżonek urodził się dnia 17 maja 1886 r.

Równocześnie zaprząta uwagę powszechną szwedzki następca tronu ks. Gustaw Adolf. Zapisaliśmy przed kilku dniami pogłoskę, jakoby zamierzał on pojąć za żonę pannę Roosevelt. Pogłoska okazała się — jak przewidywać było można, bajką. Następnie chciano go na gwałt wyswatać z ks. Olgą Kumberlandzką i głoszono już, że zaręczyny młodej pary odbędą się w Kopenhadze podczas świąt Bożego Narodzenia. Tymczasem święta minęły, a o zaręczynach nic nie wiadomo. Ks. Kumberlandzcy nie byli nawet w dni świąteczne w stolicy duńskiej i znowu z kombinacyi swadziebnej wychodzi młody książę obronną ręką. Kwestya więc, gdzie dlań ukuje hymen złotą obrożę — stoi nadal otworem.

Przeciw sułtanowi marokańskiemu występuje energicznie prasa francuska i domaga się od rządu, aby rząd coś stanowczego przedsięwziął. — Półurzędowy *Temps* pisze, że poseł francuski w Tangerze powinien natychmiast wyjechać do Fezu i i zażądać posłuchania u sułtana, gdyż akcya rządu francuskiego, zmierzająca ku temu, aby stosunki w Marokku uporządkować, nie może doznać przerwy; w razie potrzeby powinien poseł francuski powiedzieć sułtanowi bez ogródki wszystko, co go czeka, jeżeli tym usiłowaniom stawać będzie w poprzek. Rząd francuski wystąpi przeciw sułtanowi prawdopodobnie stanowczo i wkrótce, gdyż w kwestyi marokańskiej już przedtem nastąpiło porozumienie między Anglią a Francyą.

Przegląd ogólny.

Linzer Volksblatt odsłaniając — mniejsza o to: trafnie, czy mylnie — związek przyczynowy pomiędzy stanowiskiem p. Kramarza i dr. Derschatty w komisyi budżetowej, wywołał łatwą do zrozumienia burzę. Mszcząc się za tę niemiłą dla interesowanych rewelacyę, usiłowano w kołach im bliskich złagodzić jej wrażenie przez to, iż rozgłoszono jakoby *L. V. B.* napisał swój artykuł za podszeptem Rządu. Tym bajkom daje dosadną odprawę *Wiener Abendpost*.

„Pisze ona: W pewnej deklaracyi, złożonej przez posła Kramarza, dano do zrozumienia, jakkolwiek w słowach niecałkiem wyraźnych, zaś w enuncyacyi, pochodzącej z kół niemieckiej partyi ludowej zupełnie otwarcie powiedziano, że umieszczona niedawno w *Linzer Volksblatt* relacya z ostatnich zajść w Izbie poselskiej pochodzi z kół rządowych a właściwie wprost od P. Prezydenta Ministrów. Zarówno tajemniczą aluzyę p. Kramarza jak i pewne siebie wywody, zamieszczone w grackim dzienniku, napiętnować wypada, jako zupełnie bezpodstawne. P. Prezydent Ministrów z publikacyą w *Linzer Volksblatt* nie stoi ani w bezpośrednim, ani w pośrednim związku. A jeśli tem samem uwagi, dołączone do tego zupełnie dowolnego przypuszczenia, tracą swe ostrze, to jest to los, jaki z reguły spotyka nieuzasadnione twierdzenia“.

Skupczyna serbska rozpoczęła dyskusyę budżetową, którą zagaił minister skarbu, przedstawiając w swem *exposé* stan finansowy kraju. Minister zakończył uwagą, że nie można odrazu naprawić złego, spowodowanego długoletnim bezrządem. Ponieważ atoli rządy obecnego króla serbskiego przepełnione są duchem konstytucyjnym, można mieć nadzieję szybkiej poprawy gospodarki finansowej. Dlatego należy być spokojnym o przyszłość finansów Serbii.

Przedłożone Skupczynie zamknięcie rachunkowe za rok 1903 wykazuje w dochodach sumę 78,431.216 dinarów, wydano zaś 92,224.871 dinarów — tak, że ogólny deficyt wynosi 13,793.655 dinarów. W rzeczywistości jednak po odtrąceniu dawniejszych niedoborów nie przekracza deficyt roczny sumy 3,974 517 dinarów.

W kołach politycznych Belgradu przebąkują znowu o możliwości rozwiązania Skupczyny. Mogłoby to jednak wedle postanowień konstytucyi nastąpić dopiero po uchwaleniu budżetu.

Bohaterem dnia w Belgradzie jest zbiegły z obawy o swe życie redaktor *Opposicii*, adwokat i b. minister Velicskovics. Uchodził on niegdyś za zausznika królowej Dragi. Bywał też w istocie za czasów króla Aleksandra bardzo częstym gościem w konaku. Po pamiętnym d. 11 czerwca 1903 objął sprawy sióstr Dragi i kilkakrotnie interweniował w obronie ich interesów. W gabinecie Avakumowicza zasiadał czas krótki jako minister sprawiedliwości, a podawszy się do dymisyi, jawnie występował odtąd przeciw partyi spiskowców, których też nienawiść ściągnął na siebie. W *Opposicii* gwałtownie występował przeciw rządowi. Położenie Weliczkowicza stawało się odtąd coraz przykrzejsze. Widząc w końcu, że przeciwnicy nastają na jego życie, dał za wygranę i uciekł, nocą, chyłkiem przeprawiwszy się na łódce do Zemunia.

Prezydent ministrów rumuńskich Sturdza zawiadomił parlament, że ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych podali się do dymisyi. Sturdza objął tymczasowo sprawy zagraniczne, a minister oświaty Haret tekę spraw wewnętrznych.

Wiadomość tę objaśniają doniesienia z Bukaresztu uwagą, że gabinet od dłuższego już czasu staczał się po pochyłości. Znamiennym objawem było n. p., że zarówno prezydent senatu Aurelian, jak prezydent Izby deputowanych Ferechyde, warunkowo tylko przyjęli wybór i stale usuwali się od osobistego przewodniczenia obradom, przekazując je zastępcom. W łonie większości rządowej zapanowało niezadowolenie, którego wcale nie tajono, a które wystąpiło silnie na jaw zwłaszcza w obradach budżetowych. Przewodniczący komisyi budżetowej, Vintila Bratianu, złożył swą godność. Sceptycy przewidują, że ustąpienie ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych jest tylko przygrywką do dymisyi całego gabinetu.

W Grecyi ustąpił gabinet Rallisa, który objął ster po Theotokisie dnia 11 lipca 1903, a Theotokis — jak wiadomo — uległ skutkiem burzy, wywołanej projektem monopolu rodzynkowego.

Położenie Rallisa było od początku trudne. Miał on pokonać rozterki stronnictw, a nawet prądy antidynastyczne, poparcie zaś, jakiego doznawał w Izbie, było słabe i niezupełnie szczere. Dziwnem wydać się musi, że w takich stosunkach wytrzymał Rallis półtora roku. Delyannis, najpopularniejszy z parlamentarzystów helleńskich, nie potrzebował zbytnio wysilać się, by zadać temu gabinetowi cios zabójczy. Inna rzecz, czy i on, potrafi się długo utrzymać przy sterze, do którego powołał go król Jerzy, poruczając temu mężowi stanu misyę złożenia nowego gabinetu.

Brzmi, jakby niespodzianka groźne doniesienie z Sofii, że minister spraw zagranicznych polecił wszyskim zastępcom Bułgaryi zagranicą, by oświadczyli w obec rządów europejskich, iż Bułgarya nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa obecnego postępowania Turcyi.

W gruncie jednak niespodzianką ta nota bułgarska nie jest. Wiadomo bowiem doskonale, że mimo wszelkich zapewnień pokojowych rządu, nurtują w Bułgaryi prądy nierozważne, którym zdaje się, że nie byłoby dla Bułgaryi nic lepszego, jak skorzystać z kłopotów Turcyi i rzuciwszy się na nią z bronią w reku, zagarnąć Macedonię. Wspomniana nota dowodzi, iż owe właśnie żywioły niespokojne znowu biorą górę w Sofii. Trudno zaprzeczyć, że ze strony Turcyi czyni się wszystko, co możliwe, aby w Bułgaryi podsycać rozdrażnienie, — z drugiej jednak strony spodziewać się należy, iż i tym razem zwycięży ostatecznie rozwaga i groźba zawarta w nocie pozostanie dokumentem chwilowego nastroju bez wpływu na tok dalszej polityki księstwa. Że bowiem mocarstwa zasadniczo nie życzą sobie załatwienia rachunków Bułgaryi z Turcyą przy pomocy oręża i że pora obecna najmniej właściwa dla pogróżek, to chyba dla kół rządowych w Sofii nie jest tajemnicą.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Reformy w Rossyi.

Petersburg, 27 grudnia. Car wystosował do senatu następujący ukaz o projekcie uzupełnienia porządku państwowego:

„Według świętej spuścizny naszych ukoronowanych przodków nieustannie myślimy o szczęściu powierzonego nam przez Boga państwa, a przy niezmiennem strzeżeniu niewzruszonych zasadniczych ustaw państwowych, uważamy za zadanie rządu niezmordowaną jego troskę o potrzeby kraju, przyczem należy rozróżnić wszystko, co rzeczywiście odpowiada interesom rossyjskiego narodu od błędnych kierunków, spowodowanych przez przemijające okoliczności. Jeżeli potrzeba tej lub owej zmiany okaże się dojrzałą, wówczas uważamy za konieczne przystąpić do jej przeprowadzenia, nawet gdyby zamierzone przekształcenie wywołało zarazem zaprowadzenie ważnych nowości w ustawodawstwie. Nie wątpimy, że urzeczywistnienie takiego przedsięwzięcia znajdzie zupełne zrozumienie u dobrze usposobionej części naszych poddanych, którzy prawdziwe szczęście ojczyzny widzą w popieraniu pokoju państwowego i regularnem zaspokojeniu codziennych potrzeb narodu.

Stawiając na czele naszych trosk myśl, jakby najlepiej mógł być uregulowany tryb życia najliczniejszego z naszych stanów, mianowicie stanu włościańskiego, podajemy, że sprawa ta odpowiednio do naszych wskazówek jest przedmiotem roztrząsania. Równocześnie z dokładnem, przedsięwziętem na miejscu badaniem początkowych zamiarów ministra spraw wewnętrznych, odbywają się narady wybranej komisyi, złożonej z najdoświadczeńszych osób najwyższej administracyi, o najważniejszych kwestyach życia włościańskiego, na podstawie doświadczeń, które przy badaniu ogólnych potrzeb stanu rolniczego uzyskano w komitetach miejscowych. Rozkazujemy, aby ustawy o chłopach, mające być wydane na podstawie tych prac, pozostawały w zgodzie z ogólnem ustawodawstwem państwowem i aby przez to ułatwione było zadanie trwałego zabezpieczenia doli tego stanu, którego przynależni ukazem cara oswobodziciela uznani zostali za zupełnie wolnych obywateli z pełnemi prawami. Uwzględniając dalej inne potrzeby ludności, uważamy za niecierpiące zwłoki uregulowanie państwowego i publicznego życia. Uważamy za konieczne:

1. ażeby przedsięwzięto skuteczne zarządzenia dla ochrony zupełnej mocy ustawy, jako najważniejszej podpory tronu i państwa autokratycznego, aby nienaruszone, dla wszystkich równe stosowanie ustaw uważane było przez wszystkie nam podległe władze we wszystkich miejscowościach za pierwszy obowiązek, którego niespełnienie pociąga za sobą ustawową odpowiedzialność w każdym wypadku samowolnego postępowania. W ten sposób tym osobom, które poniosły szkodę przez samowolne postępowanie, mają być ułatwione środki do uzyskania prawnego wyroku;

2. ażeby poruczyć miejscowym instytucyom możliwie rozszerzony udział w administracyi rozmaitych gałęzi dobra publicznego, nadajemy im w tym celu konieczną samodzielność w granicach ustawowych. Pod tymi samymi warunkami mają być powołani zastępcy wszystkich warstw interesowanej w sprawach miejscowych ludności w celu możliwie skutecznego zaspokojenia jej potrzeb. Oprócz istniejących dotychczas ziemstw powiatowych i gubernialnych, mają się utworzyć dalsze instytucye dla administracyi spraw lokalnych na obszarach mniejszej rozciągłości;

3. aby dla strzeżenia równości osób wszystkich stanów przed sądem zaprowadzona została konieczna jedność w porządku sądownictwa w państwie i aby została zapewniona odpowiednia samodzielność zarządzeń sądowych;

4. aby dla dalszego rozwinięcia poczynionych przez nas zarządzeń dla ochrony losu robotników w fabrykach, w warsztatach i w rękodzielnictwie starano się o zaprowadzenie państwowego ubezpieczenia robotników;

5. należy przejrzeć wydane za czasów bezprzykładnego pojawiania się zbrodniczej czynności wrogów porządku publicznego ustawy wyjątkowe, których używanie połączone jest ze znacznem rozszerzeniem kompetencyi władz administracyjnych, przyczem należy starać się o możliwe ograniczenie obszarów, w których postanowienia wyjątkowe mają być stosowane, jakoteż o to, by wywołane przez nie ograniczenie praw osób prywatnych tylko w tych wypadkach następowało, gdzie rzeczywiście bezpieczeństwo państwa jest zagrożone;

6. dla wzmocnienia mojego w manifeście z 11 marca 19 3 wyrażonego niezłomnego, serdecznego życzenia, aby uświęcona przez zasadnicze ustawy państwa tolerancya w sprawach wyznaniowych była przestrzeganą, poddajemy rewizyi ustawy o prawie sekciarskiem i o osobach wyznań nieprawosławnych i niechrześciańskich, a obecnie, niezawiśle od tego, wydajemy także pod względem administracyjnym odpowiednie zarządzenia dla usunięcia wszystkich niewymienionych wyraźnie w ustawie ograniczeń.

7) należy przeprowadzić rewizyę istniejących rozporządzeń, które ograniczają prawa cudzoziemców jakoteż poddanych do pewnych obszarów. Z liczby tych rozporządzeń należy w przyszłości tylko te utrzymać w mocy, które są konieczne w interesie państwa i z widocznym pożytkiem dla rossyjskiego narodu.

8) ażeby z istniejących obecnie rozporządzeń w prasie usunięte zostały zbyteczne ograniczenia i aby prawo słowa drukowanego zostało ustawą jasno określone, by przez to prasa swojska odpowiednio do postępów oświaty i należnego jej z powodu tego znaczenia otrzymała możność spełnienia swego wyższego posłannictwa jako prawdziwa zwiastunka rozumnych dążności, dla pożytku Rossyi.

Zarządzając na tych podstawach szereg wielkich przekształceń wewnętrznych, które już w najbliższej przyszłości nastąpią, a z których część podług pierwej przez nas wydanych wskazówek jest już przedmiotem badań, uważamy przy rozmaitości i ważności tych przekształceń za stosowne postanowić, ażeby dla obradowania nad środkami dla umożliwienia rychłego i zupełnego urzeczywistnienia tego zadania wybrany był komitet ministrów. Nakazujemy komitetowi ministrów zbadać w każdej z przytoczonych spraw, jak nasze zamiary jak najlepiej mogłyby być urzeczywistnione i przedłożyć nam w przeciągu najkrótszego czasu swe uchwały o dalszym rozwoju zarządzeń w przepisanym porządku. O dalszym toku znajdujących się w wypracowaniu spraw ma komitet nam donosić. *Mikołaj.*“

Petersburg, 27 grudnia. *Prawit. Wiestnik* wywodzi: Życzenia reform, wyrażone przez petersburską konferencyę zastępców ziemstw, są przedmiotem dyskusyi w prasie i na rozmaitych zgromadzeniach, a w sposób nielegalny także w dumach miejskich. Pod wpływem osobistości, które starają się wnieść do życia publicznego i życia państwowego niepokoje i chcą wzburzenie umysłów wyzyskać dla swych celów, urządziła szczególnie młodzież w rozmaitych miastach burzliwe zgromadzenia i oświadczyła, że jest koniecznem wystosować do rządu rozmaite żądania, które jednakże sprzeciwiają się głównym zasadom niezachwianego rossyjskiego prawa państwowego. Urządzano demonstracye na ulicach, podczas których stawiano opór policyi i władzom. Tego rodzaju ruch przeciwko istniejącej formie państwowej jest obcy narodowi rossyjskiemu, który raczej wiernie stoi przy starych zasadach porządku państwowego. — Ruch ten usiłuje wywołać ogólne niezadowolenie i przybrać powszechny charakter. Zapominając o ciężkich chwilowo stosunkach, w zaślepieniu przez złudne nadzieje, które przywiązują do radykalnej zmiany uświęconych przez wieki filarów rossyjskiego życia państwowego, pracują te osoby, nie zdając sobie może z tego jasno sprawy, nie na pożytek Rossyi, tylko na pożytek jej wrogów. Rząd obowiązany jest wystąpić przeciw wszelkim tego rodzaju usiłowaniom, które narażają porządek państwowy i spokój publiczny, — oraz chronić porządku w państwie. Dlatego przeciw każdemu naruszeniu porządku i spokoju na każdem zgromadzeniu, o charakterze wrogim dla rządu, musi się wystąpić i tak się też stanie za pomocą wszelkich ustawowych środków.

Winni, a szczególnie stojące w służbie państwowej osoby zostaną pociągnięte do ustawowej odpowiedzialności. Instytucye miejskie i ziemskie, jakoteż stowarzyszenia każdego rodzaju zobowiązane są pozostać w granicach przyznanego im zakresu działania i nie poruszać spraw, nad któremi obradować nie mają zupełnie pełnomocnictwa. Prezydenci organów samorządu i stowarzyszeń są odpowiedzialni za dopuszczanie takich kwestyj pod obrady. Organa prasy muszą w obec tego rodzaju zdarzeń, świadome ciążącej na nich odpowiedzialności — starać się o konieczne uspokojenie społeczeństwa.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Paryż, 27 grudnia. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi, że uważają za prawdopodobne, iż admirał Rożdżestwieński z bałtycką flotą pojedzie dokoła południowych wybrzeży Australii, by nie narażać się na nieprzyjacielskie ataki koło wysp Sunda.

Londyn, 27 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Szangaju pod datą 26 b. m.: Taotaj zażądał od konsula rossyjskiego wydania pewnego marynarza z załogi „Askolda“, który zamordował jednego Chińczyka. Ponieważ konsul rossyjski nie dał odpowiedzi, taotaj zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o instrukcye. Ludność Szangaju jest w skutek tego wypadku bardzo wzburzona.

Tokio, 27 grudnia. *Biuro Reutera* donosi: Miasto przepełnione jest wojskiem podobnie jak w czasie wybuchu wojny. Żołnierze umieszczeni są nietylko w koszarach, lecz w wielu prywatnych domach. Armia marszałka Oyamy ma być uzupełnioną do pół miliona żołnierzy. Jego artylerya otrzyma ogromne posiłki. Wydano szczególne zarządzenia, celem obrony Formozy i wysp południowych przed flotą bałtycką. Połączenie kolejowe z armią mandżurską jest bardzo dobre. Podróż z Tokio do Liaojanu trwa tylko 6 dni.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. grudnia 1904.

HOTEL GEORGEA.

PP. Ks. S. Lubomirski z Równego, Ks. H. Lubomirski z Równego, hr. L. Ledochowski z Podola, M. Jurystowski z Wiednia, W. Biechoński z Jasła hr. F. Poletyło z Łopatyna, J. Podlewski z Czerniłowa, A. Podolski z Kijowa

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
	K.	h.	K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	543	—	553	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) . .	580	—	588	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	300	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	10	99	80
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwewa 4% po 200 kor.	97	40	—	—
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.) .	87	—	93	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych .	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	253	—	254	70
100 marek niemieckich	117	30	117	90

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25. grudnia 1904

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·25	100·45
styczeń-lipiec	100·20	100·40
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·45	100·65
kwiecień-październik	100·45	100·65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	— —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	155·50	156·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. .	185·—	188·—
„ „ 1864 po 100 zł. . . .	276·—	289·—
„ „ 1864 po 50 zł.	274 —	278·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292 65	294·65
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·55	119·75
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr. . . .	100·35	100·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	118·60	119·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	506·50	508 50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·40	128·40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·75	100·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99 65	100·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	118·—	119 —
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·95	98·15
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	163·—	165 —
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	210 —	212·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	208 —	211 50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98 50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97 85	98 85
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	277·—	282·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 40	107 40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 300 kor. 4 pr.	99 30	100 30
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·80	103·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99 —	99·90
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96 —	100 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99 45	100·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	305 —	314 —
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	297 —	307·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·—	105·—
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112 —
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. .	101·40	102·40
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·80	99 80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·—	99·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100 —	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne . .	101·25	102·25
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102 10	102·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr. .	101·50	102·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 90	99·90
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·45	101·45
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108 75	109 —
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr	116·60	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·75	101·75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100 90	101 90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	10 25	102 25
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·75	101 75
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92 40	93·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·—	111 —
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99 40	100 40
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	20·75	21·75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476 —	486 —
Clary 40 zł. m. k.	163 —	169 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	83 —
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88 —	92 50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	68	73 70
Palfy 40 zł. m. k.	170 —	177·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	53·75	55·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	28·70	29·70
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. .	66·—	70·—
Salma 40 zł. mk.	222 —	231·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	74 —	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. .	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr. . .	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	290 65	291 65
Peszt. banku handl. 500 zł. . . .	2968·—	2978 —
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	— —	— —
Węg. banku kredyt. 200 zł. . . .	802·50	803 50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł. . .	544·—	546 —
Galic. banku hip. 200 zł.	545·—	546 —
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	260·—	263 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	448 75	449 75
„ Austro-węg. 1400 k. . . .	1632 —	1642 —
„ Związk. (Unionbank) 200 zł. .	555 50	557 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	243 —	249 —
Zivnosteńska banka 100 zł. . .	249·50	250·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	430·—	436 —
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	415·—	425·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. .	5478 —	5498·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	583·	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł. . .	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	406 75	407 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	886 —	890 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł. .	654·—	656 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1052 —	1062 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	497 25	498 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2347 —	2363
Schodnicy 500 kor.	671·—	681·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	— —	—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	307·—	308 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr. .	117·60	117·80
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	239 70	239 90
Paryż za 100 franków	95 30	95 40
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	— —	— —
Niemieckie banki . . .	117 60	117·90
Włoskie banki . .	95 27½	95 40
Francuskie banki	— —	—·—
Szwajcarskie banki . .	95 10	95·25
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·32	11·37
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	— —
20-frankówka	19·06	19 09
20-markówka	23 50	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·57½	117 77½
Włoskie banknoty za 100 lir .	95·20	95 35
Ruble	2·53½	2 54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

(10461 3—3)
SĄDOWA HALA AUKCYJNA WE LWOWIE
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty popoł. od 3 do 8

L i c y t a c y e:

Czwartek 29. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie i kosztowności.

Piątek 30. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i ubrania męskie.

Sobota 31. grudnia 1904 od 3 do 8 godz.: różne trunki, buciki i towary bławatne.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18. grudnia 1904.

L. cz. E. 40/4 (6) (10345 2—3)

Na żądanie Perli Eichler, odbędzie się dnia 17. stycznia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Janowie, licytacya 1/6 części realności objętej lwh. 219 gm. Janów.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 186 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 124 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 30. listopada 1904.

L. cz. E. 2444/4 (4) (10592 1—3)

Dnia 24. stycznia 1905 o godz. 9½ przed poł dniem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacya realności objętej wyk. hipot. l. 168 ks. gr. gm. kat. Hańkowce z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 1039 kor. 84 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 693 kor. 23 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 14. grudnia 1904.

L. cz. E. 1556/4 (5) (1 578)

Na żądanie Klary Klirsfeld w Chodorowie, odbędzie się dnia 30. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności lwh. 87 gm Chodorów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1531 kor.

Najniższa cena wynosi 1020 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, duia 27. listopada 1904.

L. cz. E. 1401/4 (10506)

Na żądanie Walentego Kielawy, odbędzie się dnia 12. stycznia 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Mielcu, licytacya połowy z realności lwh. 273 ks. gr. gm. Mielec.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1450 kor.

Najniższa cena wynosi 967 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 11. listopada 1904.

L. cz. E 525/4 (3) (10542 2—3)

Dnia 17. stycznia 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacya realności lwh. 358 ks. gr. gm. miasto Bircza.

Realność z przynależytościami oceniono na 2700 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1850 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w kancelaryi oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 10. grudnia 1904.

Konkursa.

L. 2066/04. (10495 3—3)

KONKURS.

Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Łyścu.

Do okręgu sanitarnego należą następujące gminy i obszary dworskie powiatu bohorodczańskiego: Łysiec, Łysiec stary, Stebnik, Iwanikówka, Pochówka, Posiecz, Niewoczyn, Hryniówka i Łesiówka.

Płacę roczną 1000 kor. pobierać będzie lekarz okręgowy z kasy Wydziału powiatowego w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na objazdy ustanowiony przez Wydział krajowy w kwocie 600 kor. Nadto zobowiązała się gmina w Łyścu płacić lekarzowi okręgowemu ze swej strony po 800 kor. rocznie przez lat trzy, pod warunkiem odwiedzania i leczenia ubogich chorych w ich własnych mieszkaniach.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego muszą prócz ostatecznej fizycznej zdolności posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Dotyczące podania należycie udokumentowane, należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie dni 30 tu do Wydziału Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Bohorodczany, dnia 9. grudnia 1904.
Prezes:
Szeliński.

L. 151.921/II. (10493 3—3)

KONKURS.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Bóbrce z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 3. stycznia 1905 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 18. grudnia 1904.

Kuratele.

L. cz. L. 9/3 (16) (10395 3—3)

Michał Trojan z Tarnawki uznany został marnotrawcą, kuratorem dlań ustanowiono Grzegorza Brozynę z Tarnawki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bircza, dnia 19. października 1904.

P. VI 228/4 (6) (10425 3—3)

Aleksandra z Łeśkowych Kieryluk, z Rosochacza uznana marnotrawną kuratorem jej Iwan Biły z Rosochacza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 5. listopada 1904

L. cz. P. 143/04 (14) (10443 3—3)

Wincentego Młodzika z Andrychowa uznano umysłowo chorym.

Kuratorem dla niego ustanowiono Marcelego Beranka z Andrychowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Andrychów, dnia 9. grudnia 1904.

L. cz. L. 17/4 (2) (10505 1—3)

Michał Pasemko z Teofipólki został uznany umysłowo chorym i pozostaje nadal pod władzą ojcowską Stanisława Pasemki w Teofipólce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 20. listopada 1904.

L. cz. L. 4/4 (4) (10504 1—3)

Za marnotrawną uznano Katarzynę Golińską w Kozłowie.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Golińskiego w Kozłowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 6. lipca 1904.

L. cz. P. 74/4 (10508 1—3)

Za umysłowo chorego uznano Ilka Dymyd Iwana w Pniowiu.

Kuratorem jego ustanowiono Nykołę Dymyd w Pniowiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. P. XI. 134/4 (1) (10537 1—3)

Za niedołężną chorą umysłowo uznano Julię Guratowską w Krakowie.

Kuratorem jej ustanowiono dr. Franciszka Piekosińskiego w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kraków, dnia 19. lipca 1905.

L. cz. P. 160/4 (8) (10511 1—3)

Jan Sliz z Radłowa uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem dla niego ustanowiono Jędrzeja Wajdę z Radłowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radłów, dnia 15. grudnia 1904.

L. cz. L. 22 4 (6) (10482)

Za marnotrawcę uznano Jana Hryniuka w Sokalu.

Kuratorem jego ustanowiono Piotra Guza gospodarza w Sokalu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 8. września 1904.

L. cz. P. 83/96 (5) (10484)

Kuratelę nad Handzią Kułynycz z Boratyna z powodu umysłowej choroby ts. uchwałą z 30. czerwca 1897 l. 14-699 zawieszoną, znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Sokal, dnia 9. lipca 1904.

L. cz. P. 104/3 (6) (10483)

Kuratelę nad Maryą Soroczuk z Szarpaniec z powodu marnotrawstwa ts uchwałą z 9. kwietnia 1903 L. 15/3 (3) zawieszoną znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 14. lipca 1904.

L. cz. P. 125/4 (2) (10477)

Za umysłowo chorego uznano Meilecha Wermutha w Ottynii.

Kuratorem jego ustanowiono Abrahama Falika w Ottynii.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ottynia, dnia 8. listopada 1904.

L. cz. P. 439/1 (23) (10480)

Kuratelę ts. uchwałą z 21. października 1901 l. cz. L. 32/1 (7) nad Piotrem Syczem z Ubrynowa z powodu marnotrawstwa zawieszoną, znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Sokal, dnia 30. kwietnia 1904.

L. cz. L. 8 4 (5) (10466)

Za marnotrawną uznano Maryannę Pękalinę w Grabinach.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Gawlego w Głowaczowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dębica, dnia 19. listopada 1904.

L. cz. P. 285,4 (5) (10549)

Za marnotrawnego uznano Wojciecha Szczerbatego w Wulce łętowskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Wilka w Wulce łętowskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nisko, dnia 26. listopada 1904.

L. cz. P. 357/3 (17) (10487)

Kuratelę z powodu marnotrawstwa nad Pawłem Ułasiewiczem uchwałą z dnia 27. listopada 1902 l. cz. L. 37/2 (6) zawieszoną znosi się.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.
Sokal, dnia 24. marca 1904.

L. cz. L. 16/4 (5) (10485)

Za marnotrawczynię uznaną została Maryna Szałata z Boratyna.

Kuratorem jej ustanowiono Maksyma Szałatę w Boratynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 21. lipca 1904.

L. cz. L. 12/4 (8) (10486)

Za marnotrawcę uznano Romana Manaszyńskiego ze Sokala a kuratorem jego ustanowiono Jana Błaszczuka ze Sokala.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 20. czerwca 1904.

L. cz. L. 14/4 (4) (10488)

Za umysłowo chorą uznano Warwarę Pyszka zamężną Zinbrowską w Rudziałowie.

Kuratorem jej ustanowiono Marcina Pyszka w Tartakowie

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Sokal, dnia 2. czerwca 1904.

L. cz. P. 68/4 (8) (10548)

Nad marnotrawcą Tomaszem Hładyn z Prosowiec zawieszono kuratelę.

Kuratorem ustanowiony Franciszek Hładyn z Prosowiec.

C. k. sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. P. 285/4 (10545)

Demian Tymczuk Fedora z Pistynia oddany pod kuratelę z powodu choroby umysłowej, kuratorem ustanowiony Petro Tymczuk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, dnia 2 listopada 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz C. I. 185 4 (2) (10503 2—3)

Przeciw Iwanowi Dziuba, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Ewę Głubisz pozew o wpis prawa własności do parcel gruntowych lkat. 3293, 3294 i 3295 w Surochowie.

Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 17. stycznia 1905 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 8.

Celem strzeżenia praw z życia miejsca pobytu niewiadomego, ustanawia się p. dr. Juliana Ruczkę, adw. kraj. w Jarosławiu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jarosław, dnia 16. grudnia 1904.

L. 578. (10497 3—3)

Dr. Marek Emil 2-im. Nord wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokackiej.
Przemyśl, dnia 20. grudnia 1904.

L. 861/04 (J. N.) (10496 3—3)

Ogłoszenie.

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi ś p. Stanisława Dobrowolskiego z tytułu jego urzędowania, jako byłego c. k. notaryusza w Nowem siole i w Rudkach aby te pretensye nie przekraczalnym terminie sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tut. Izbie tem pewniej zgłosili, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu zezwolenie na dewinkulacyę tej kaucyi i wydanie jej właścicielowi bez względu na ich rzekome prawa udzielone zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.
Przemyśl, 22. października 1904.
Prezydent.

L. 18/4,04. (10605)

Dr. Zygmunt Jan Seweryn wpisany został z dniem 16 grudnia 1904 na listę adwokatów z siedzibą w Kętach.

Z Wydziału Izby Adwokackiej.
Kraków, 16 grudnia 1904.

L. cz. Cw. III. 2552/4 (3) (10562)

Przeciw Jonasowi Krepplowi, ostatnio we Lwowie zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Mojżesza Kleinmanna we Lwowie pozew o zapłacenie sumy wekslowej 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu został wydany nakaz zapłaty dnia 19. grudnia 1904 l. cz. Cw. III. 2552/4 (1).

Celem strzeżenia praw Jonasa Kreppla, ustanawia się p. adw. dr. Maksymiliana Bodeka we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Lwów, dnia 20. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 174/4 (2) (10546)

Przeciw nieobecnemu Antoniemu Ciejce przedtem w Ostrówku, wniósł Jan Perła skargę o ustalenie, że Antoni Ciejka przysługującego mu prawa odkupu realności lwh. 85 gm. Ostrówek nie wykonał.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 11. stycznia 1905 godz. 10 przed południem w w biurze Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Michał Sikora w Gawłuszowicach będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mielec, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. hip. 4476/4 (10520)

Nieobecnej Klarze Schlein zam. Fried przedtem we Lwowie ma być doręczoną uchwała tabularna z 15. czerwca 1904 L. hip. 4476/4 — zarządzająca intabulacyę prawa zastawu dla kwoty 120 kor. 06 hal. zpn. na realności whl. 347/III. ks. gr. m. Lwowa.

Ustanowiony dla strzeżenia praw Klary Schlein zam Fried kuratorem adw. dr. B. Wittlin będzie ją zastępował. dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.
Lwów, dnia 6. grudnia 1904.

L. cz. Cw. 946 4 (1) (10535)

Przeciw Michałowi Bedryjowi z Jaktorowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Towarzystwo kredytowe w Glinianach pozew o zabezpieczenie sumy wekslowej 880 kor.

Na podstawie pozwu wydano 10. grudnia 1904 nakaz zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw Michała Bedryja, ustanawia się p. Rożankowskiego, adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Bedryja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 10. grudnia 1904.

L. 3448. (10560)

Ogłoszenie.

Po myśli §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej, podajemy do powszechnej wiadomości, że budżety powiatowe na rok 1905, a mianowicie: budżet administracyjny, dróg powiatowych, dróg gminnych i publicznych dojazdów kolejowych wyłożone zostały przez dni 14 w kancelaryi Wydziału powiatowego do ogólnego przejrzenia przez opodatkowanych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Borszczów, dnia 21. grudnia 1904.

L. 3682. (10561)

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej po myśli §. 30 ust. o Reprezentacyi powiat. podaje do publicznej wiadomości, że preliminarze funduszów powiatowych na rok 1905 zostały dnia dzisiejszego wyłożone w biurze Rady powiatowej do przeglądu w godzinach urzędowych.

Brzeżany, dnia 17. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 210/4 (2) (10550)

Przeciw Maurycemu Hammerschlagowi, niewiadomemu z pobytu, wniósł Jakób Mastbaum z Nowego Targu pozew o 328 kor 56 hal.

Na pozew ten wyznaczono audyencyę do rozprawy na 4. stycznia 1905, o godz. 9 rano.

Dla pozwanego ustanowiono adw. dr. Geisslera kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwany w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, dnia 21. grudnia 1904.

L. cz. Cg. I. 496/4 (1) (10613)

Przeciw Samuelowi Lewandowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Sonię Kweczer, Gitlę Kweczer zam. Locker i Lajci Kweczer zam. Komornik pozew o uznanie prawa własności powódek względem realności lwh. 388 gm. Łysiec i zezwolenie intabulacyi.

Na podstawie pozwu z dnia 17. grudnia 1904 Cg. I. 496/4 (1) wyznaczono audyencyę na dzień 28 grudnia 1904 o godz. 10 przed południem, w sali Nr. 19.

Celem strzeżenia praw Samuela Lewandowskiego, ustanawia się p. adw. dr. Lorscha w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Samuela Lewandowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 17. grudnia 1904.

L. 162.265.

Obwieszczenie.

Według ogłoszenia kanclerza Rzeszy niemieckiej z 12. stycznia b. r. wliczono na zasadzie § 29. ustęp 2 przepisów wykonawczych do ustawy o oględzinach bydła rzeźnego i mięsa, także olejek brzozowy do rzędu środków, czyniących tłuszcze zagraniczne przeznaczone do celów technicznych nieprzydatnymi do użytku dla ludzi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 28. października 1904 l. 11.953 w ślad za obwieszczeniami z 16. maja i 17. sierpnia 1903 L. 52088 i 91.920.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26. grudnia 1904.

Spadki.

L. cz. A. 126/4 (14) (10404 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu ogłasza, że 5. marca 1904 w Rajbrocie zmarł Józef Bodurka z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wojciecha Bodurki nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Juszczykiem w Rajbrocie ustanowionym dla nieobecnego Wojciecha Bodurki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wiśnicz, dnia 28. listopada 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 7?/4 (2) (10498 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Karoliny Dankowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 46087 na 1090 kor. 72 hal. opiewającej, a na imię Karoliny Dankowej wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ostatniego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6. grudnia 1904..

L. cz. T. 18/4 (2) (10415 3—3)

Na wniosek p. Maryi z Baumchornów Herzowej w Nowym Targu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych książeczek Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu a to a) książeczki Nr. 1033 na imię Józefa Herza wystawionej z saldem 2407 kor. 37 hal. po dzień 1. lipca 1904 b) książeczki Nr. 491 na imię Pinkusa Baumhorna wystawionej z saldem 82 kor. 16 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 1. grudnia 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 166/98 (10500 2—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku wiadomo czyni, że w roku 1905 będzie ogłaszać wszelkie wpisy w rejestrze handlowym w piśmie „Centralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister“, w „Gazecie Lwowskiej“ i w „Przeglądzie prawa i administracyi“, wpisy zaś w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeważnie w Gazecie Lwowskiej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 11. grudnia 1904.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

XII. Walne Zgromadzenie

powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Husiatynie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 24. stycznia 1905 o godzinie 3 po południu w gmachu Kasy powiatowej w Husiatynie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia za rok 1904 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Rozdział zysków za rok 1904.
5. Zatwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcyi
6. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących
7. Wybór Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia na rok 1905.
8. Zmiana statutu.
9. Wnioski członków.

W Husiatynie, dnia 24 grudnia 1904.

Prezes Rady nadzorczej **Adam hr. Gołuchowski.**

Dyrektor **Stanisław Ujejski.**

Zamknięcie rachunków za rok 1904 wyłożone będzie od dnia 15. stycznia 1905 w biurze Towarzystwa w gmachu Rady powiatowej do przejrzenia dla członków.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracyi.

L. Prez. 1809/04.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera asystenta miejskiego Zakładu gazowego w X. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 2.200 kor. dodatkiem aktywalnym 480 kor. i prawem do dwóch czteroleci po 200 kor, z możnością awansu do rangi IX. po dłuższej i wydatnej służbie.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

I. metryką chrztu że nie przekroczyli 40 roku życia,
II. że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego,
III. Życie nieposzlakowane.
IV. ukończoną szkołę politechniczną oraz przedłożyć świadectwa ze złożonych dwóch egzaminów rządowych z wydziału chemii technicznej.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w terminie po dzień 8. stycznia 1905.

Lwów, 10. grudnia 1904.

L. 17.549.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Alfredowi Bauerowi i Karolinie Bauerowej kapitały 33.719 kor. 58 hal. i 7934 kor. 62 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 30.000 złr. aw. i 20.000 kor. na hipotece dóbr Podlipce morawskie whl 169 urzędu hipotecznego c. k. sądu obwodowego w Złoczowie objętych, w powiecie złoczowskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31. grudnia 1904 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Alfreda Bauera i Karolinę Bauerową jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 7. grudnia 1904.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.